Nr. 290. Kraków, Wtorek 20 Grudnia 1887. Rocznik VI.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Basylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. L o r e t t e, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

P r e n u m e r a t ę z a m i e j s c o w ą przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. P r e n u m e r a t ę m i e j s c o w ą przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, ulica Floryańska Nr. 49, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

Szanowni Prenumeratorowie naszego pisma otrzymać mogą na żądanie po zniżonej cenie 40 ct. w miejscu, a 50 cnt. z przesyłką pocztową — **Kalendarz „Kuryera Lwowskiego“** oraz ilustrowany **Kalendarz „Djabelski“**, który ukaże się w dniu jutrzejszym.

Od Administracyi.

W dniach od 20 do 24 grudnia br. włącznie rozsyłać będzie Administracya numera okazowe w kilkunastu tysiącach egzemplarzy dziennie na całą Galicyę, Bukowinę, Bośnię itd. Zwracamy więc uwagę wszystkich PP. Kupców, Przemysłowców. Właścicieli fabryk, słowem wszystkich sfer handlowych i przemysłowych na korzystną sposobność umieszczania w tych dniach swych ogłoszeń — za tę samą bowiem cenę jak zwykle — ogłoszenia te rozejdą się w pięciokrotnej ilości — znajdą się zatem w setkach tysięcy rąk.

Antagonizmy.

W obecnem naprężeniu stosunków politycznych między „ligą pokojową z jednej, a Rosyą z drugiej strony, wszystkie dzienniki, tak austro-węgierskie, jak niemieckie — nie wyłączając zresztą innych — wyzywały formalnie dziennikarstwo rosyjskie do wyjaśnień. I doczekały się odpowiedzi najpierw w *Inwalidzie ross.* — a następnego dnia w *Journal de St. Petersb.* Dlaczego odpowiedź pojawiła się najpierw w dzienniku wojskowym, który jest organem ministerstwa wojny, a następnie w dzienniku który jest wyrazem ministerstwa spraw zagranicznych, to wynikło poczęści z dziwnej teoryi, postawionej przez wiedeński *Fremdenblatt*, który prawił, że stosunki polityczne są zawsze jeszcze dobre i nie budzą żadnej obawy, ale że tylko pod względem wojskowym niezwykłe gromadzenie sił na granicy budzi podejrzenie i obawę. Inną przyczyną tego wcześniejszego odezwania się w dzienniku wojskowym jest — zdaje się — ta okoliczność, że dzienniki, szczególnie niemieckie, rozpisywały się z drobiazgowemi szczegółami o ilości sił wojska rosyjskiego, nagromadzonego w prowincyach nadgranicznych i z tego faktu wysnuwały wniosek o politycznem usposobieniu i zamysłach wojowniczych Rosyi.

Odpowiedź *Inwalida* jest też — trzeba przyznać — na wysokości zapytania, i dowodzi, że i Rosya bardzo uważnie śledzi wszystko, cokolwiek w państwach ościennych się dzieje od lat kiku. bo przytacza jeszcze więcej szczegółów wojskowo-strategicznych, zarządzonych przez Niemcy i Austro-Węgry, niż ich w formie zarzutu, skierowanego przeciw Rosyi, mogły przytoczyć dzienniki niemieckie.

Ciekawszą od tego jest okoliczność, że *Inwalid* przyznaje otwarcie, iż to gromadzenie sił odbywać się będzie dalej właśnie dla zrównoważenia tych sił wojennych, które po stronie przeciwnej — jak twierdzi — są nagromadzone Uderzająca jest przy tem ironia, z jaką przemawia, twierdząc, iż to się dzieje właśnie w intencyi pokojowej, t. j. w tej dla której powstała „liga pokojowa“, zbrojąca się ciągle na wszystkie strony.

Po *Iwalidzie* odezwał się *Journal de St Pet.* w formie cośkolwiek oględniejszej, ale nie złagodził bynajmniej wrażenia, jakie sprawił *Inwalid*, dodał nawet od siebie jeszcze więcei ironii, bo na środkową Europę zwala winę przesadnych uzbrojeń, twierdząc, że przymierze środkowo-europejskie nadużywa zasady, wypowiedzianej w słowach: *si vis pacem, para bellum.*

I trzeba przyznać, że prawda, wypowiedziana nawet w łamach dziennika rosyjskiego, nie traci swej aktualności, albowiem nie można zaprzeczyć, iż przymierze środkowej Europy, dla utrzymania pokoju zawarte, nie potrafiło dotąd utrwalić zaufania, że pokój jest zapewniony; — prawdą jest dalej, że od czasu zawarcia tej ligi, ciężar obowiązku służby wojskowej i suma wydatków wojennych znacznie się powiększyły; — prawdą jest również, że zamiast uspokojenia umysłów i zachęty do przedsiębiorczości wzmogło się rozdrażnienie, obawa i niepokój.

Skąd to pochodzi? gdzie tkwi przyczyna tego, że przymierze trzech mocarstw środkowej Europy, mimo swej olbrzymiej potęgi, nie zdołało dotąd dać pewności pokoju?

Nie kusimy się bynajmniej dać dostatecznej odpowiedzi na to pytanie, ale zdaje się nam, że jedna, chociaż wcale niejedyna przyczyna jest po stronie Rosyi, która niezadowolona z rezultatów traktatu berlińskiego, używała wszelkich uczciwych i nieuczciwych środków, aby przywrócić utraconą przewagę na półwyspie bałkańskim, w tym celu wichrzyły ciągle i wszędzie i tym sposobem zakłócała spokój, budziła obawy i zmuszała do wojskowych ostrożności.

Ale i polityka ks. Bismarka nie jest wolną o wielkich podejrzeń o winę. Przecież to niedawno, bo w lutym tego roku przedstawił on sam w parlamencie niemieckim stan rzeczy w tak groźnych kolorach, iż się zdawało, że wojna lada dzień wybuchnie, a przecież wszelkie obawy ustały, skoro parlament zgodził się na septenat i na powiększenie efektywnej siły zbrojnej już nawet podczas pokoju. Trudno przypuszczać, by Francya jedynie dlatego wstrzymała się od wojny, że parlament okazał się uległym kanclerzowi, raczej nasuwało się już wtedy, a więcej nasuwa się dziś mniemanie, że obawy były sztucznie podniecone dla skłonienia parlamentu do uchwalenia wniosków wojskowych.

Po takiem doświadczeniu nic dziwnego, że i teraz budzą się pewne wątpliwości. Wówczas owym zastraszająco groźnym nieprzyjacielem była Francya, — o Rosyi mówiło się tylko mimochodem; teraz zaś podobnem straszydłem jest Rosya, Francya zaś pozostawiona na planie dalszym. W tem tylko jest różnica, — ale metoda postępowania jest ta sama.

Mimo to chociaż z pewnym skeptycyzmem patrzymy na tok polityki, nie chcemy bynajmniej twierdzić, że pokój da się utrzymać przez czas dłuższy; chęć odwetu ze strony Francyi, a więcej jeszcze uczucie upokorzenia za doznane a jeszcze niepowetowane klęski w Bułgaryi ze strony Rosyi, doprowadzą prędzej później do wojny straszniejszej, niż była ostatnia francuska. Przypuszczamy, że obecne groźby wojenne jeszcze raz ucichną. jak ucichły szybko w lutym tego roku; ale to nie będzie bynajmniej początkiem trwałego spokoju. Antagonizm na chwilę stłumiony, wybuchnie z tem większą siłą i przyjdzie do powszechnej rozprawy i rozrachunku.

To przewidują i inni, ale chcieliby dzień tego sądu strasznego odwlec jak najdłużej; my przeciwnie wolelibyśmy, aby do tego przyszło raczej prędzej, niż później, by się pozbyć ustawicznego niepokoju, który jak zmora przygniata wszystkich.

Mowa posła ks. Jerzego Czartoryskiego.

Na posiedzeniu Sejmu galicyjskiego z dnia 15 b. m. w ogólnej rozprawie nad ustawą szkolną.

Panowie! Już czwarty czy piąty mowca z rzędu muszę rozpocząć swe przemówienie oświadczeniem, że nie miałem zamiaru zabierać głosu w tej dyskusyi, jednakże wskutek tej rozprawy nasunęło mi się kilka uwag, zastrzegam się z góry, że bardzo krótkich, z któremi chciałbym się przecież podzielić z panami. Pierwsza z tych uwag jest ta, że wnioskując z tego, co zostało w tej sali wczoraj i dziś powiedzianem o projekcie przedłożonym przez komisyę edukacyjną, to żyjemy jak się zdaje w najlepszej zgodzie. Wprawdzie tak by nie wyglądało jeżeli wspomniemy mowy tu wypowiedziane, ale co do samej rzeczy, co do projektu komisyi powtarzam, że każdy z mowców czy z tamtej czy z tej strony zakończył tem, że zgadza się na projekt komisyi, że będzie za nim głosował. Mnie się zdaje, że nie było wyjątku (głosy: tak). Właściwie więc nie pojmuję tych mów tak namiętnych, rozwinięcia tych zagadnień daleko sięgających, które skończyły się na tem, że z tej ogólnej zgody powstała ogólna niezgoda (wesołość). Gdybym miał mówić o przedłożeniu komisyi edukacyjnej, musiałbym wskazać najprzód na to, że ramy tego przedłożenia są o wiele ciaśniejsze niżeli można sądzić z wypowiedzianych tu przemówień. Jak już jeden z mowców wskazał, idzie tu o prawo prezenty, o podwyższenie płacy nauczycielom albo o uregulowanie tych praw i o kary dyscyplinarne. — Jako członek i przewodniczący komisyi edukacyjnej wiem, że nie może być moją wolą, żebym tu szczegółowe swe zdanie o każdym z tych punktów wypowiadał, przyznaję atoli otwarcie, że co do jednego nie byłbym poszedł tak daleko, że co do drugiego byłbym poszedł dalej. Co do płac nauczycielskich byłbym poszedł dalej a nawet poszedłbym dalej w ankiecie, bo byłem tego zdania, że nie tylko kwinkwenia, ale i właściwa płaca nauczycielska powinna była być podwyższoną.

Spotkałem się tu z objawami, które, zdaniem mojem, zostały bardzo trafnie nacechowane, a które ja policzam do rzędu tej pewnej lękliwości o której nie dawno temu tu tak wymownie mówiono, lękliwości, która pokazuje się na polu finansowem lękliwości która pokazuje się i na innych polach.

Może co do innych punktów nie byłbym się zupełnie zgodził na wszystkie postanowienia komisyi, ale jak mówiłem nie jest moją wolą, jako członka komisyi, występować tutaj przeciwko temu a to tem mniej, że najwięksi oponenci zgadzają się z przedłożeniem. Stawiam atoli pytanie dlaczego z jednej i drugiej strony, a muszę zaznaczyć, że nie mówię prowokacya ale początek był zrobiony z tamtej strony (mowca wskazuje ku stronie prawej). dlaczego z jednej i z drugiej strony mówiono to wszystko, co może potrzeba było wypowiedzieć przy innej sposobności, jeżeli w ogóle potrzeba było to wszystko mówić, to sposobność o której myślę, byłaby się wtenczas nadarzyła kiedyby komisya edukacyjna była przedłożyła i inną ustawę, mianowicie o zakładaniu i utrzymaniu szkół ludowych (brawo!). Wtedy byłoby pole do przedyskutowania tych zasad, wtedy byłoby pole wynurzenia się o naszem szkolnictwie, o jego tendencyi, kierunku, wadach i przymiotach. Atoli to co się stało, stało się może jednak wskutek przewidywania, że ten lub drugi projekt nie przejdzie przez Izbę, a że wskutek tego dalszej sposobności wynurzenia tych zasad dalej idących, zasad jaskrawych nie będzie (wesołość), a szanowni mowcy nie mogli się wstrzymać z wypowiedzeniem tego, chociażby wystawiając się na niebezpieczeństwo powtórzenia się, jeżeli komisya przyjdzie z całkowitym czy częściowym projektem reformy, który został jej przydzielony (wesołość i brawa). Skoro jednak *stante conchito*, to zasady te uwagi i zaczepki zostały tu zrobione i wypowiedziane, to pozwólcie panowie, ażebym na kilka z tych uwag zrobił także moje kontr-uwagi. Jestto oklepana rzecz mówić o liberaliźmie oklepana z obu przeciwnych stron.

Ale ja należę do rzędu posłów do Rady państwa i tam nieraz musimy i z tem słowem, z tem hasłem się rozprawiać. Mamy tam przed sobą ludzi wrogo dla nas usposobionych, którzy się chełpią tą nazwą, że są liberałami. I koledzy moi i ja byliśmy nieraz w tem położeniu, żeśmy musieli im odpowiedzieć i o tem słowie, o tych tendencyach t. z. liberalnych mówić i rozprawiać. Wtenczas co do siebie przynajmniej pamiętam, że nigdy nie mówiłem im, że liberalizm jest czemś złem, ale mówiłem im, że oni nie są liberałami (brawo), mówiłem im wtenczas, że liberalizm jak był zrozumiany w roku 1789, liberalizm, jaki się uwydatnił u nas w konstytucyi 3 maja, liberalizm, jaki się uwydatnił we wszystkich naszych usiłowaniach narodowych i usiłowaniach postępowych całej Europy niemal aż do roku 1848. że ten liberalizm nie jest czemś, o czem się jak o czemś rozdrożnem mówić powinno, ale że to jest znamię naszego stulecia, że to jest sztandar, pod którym walczyło się i walczy o zdobycze dobre i pożyteczne, i że gdyby się nie było walczyło, tobyśmy nie byli mieli przyjemności wysłuchania wczorajszych mów, bobyśmy na Sejmie tutaj nie zasiadali (brawo). Ale dlatego, że ten wyraz i to hasło, i te dążenia zostały skrzywione i spaczone, że to hasło wzięli w dzierżawę ludzie, którzy nie zasługują, ażeby ich nazwać tem szczytnem imieniem, dlatego jeszcze rzecz nie straciła na wewnętrznej wartości. O tem powinienby pamiętać szanowny p. Popiel, jeżeli występuje przeciw liberalizmowi. Przepraszam, że wracam do szanownego posła. Muszę się otwarcie przyznać, że chętniebym rozprawił się z nim. Miałem wprawdzie wrażenie, że on (jak ja to znajduję) w wielu razach się myli, ale u niego spotykam się zawsze z takiem głębokiem przekonaniem, z takiem głębokiem poczuciem tego, że on wierzy w to, co mówi, że to na mnie robi dobre wrażenie, zwłaszcza w naszych czasach, kiedy przychodzi nam się spotykać często z zasadami, wygłaszanemi przez ludzi, którzy i po za Izbą i po gazetach kierują się przekonaniami albo mniej przekonaniami a przeważnie względami na osoby, na okoliczności, na rząd (brawo), kiedy przychodzi nam spotykać się z ludźmi, którzy zajmują stanowiska t. zw. utylitarne, utylitarne najwięcej dla osób, a najmniej dla rzeczy (brawo). Więc dlatego dzisiaj nie usuwałbym się od polemiki z p. Popielem, gdyby godzina i rzecz nie powołały mnie do samego przedmiotu.

(Dok. nast.)

Sprawy sejmowe.

Komisya s z k o l n a wzięła w sobotę wieczór pod obrady wniosek pp. Bobrzyńskiego, St. Badeniego i Madeyskiego w sprawie organizacyi rady szkolnej kraj. przez ustanowienie stałego

---

SYNOWA.

Opowiadanie lekarza

spisała

W. Z. Kościałkowska.

2 (Ciąg dalszy.)

Wikary odchrząknął, po jasnem obliczu Brzostowiczowej przemknęła chmura, Łożeńska ozwała się słodko-kwaśno:

— Niech panią pocieszy pocieszycielka strapionych, która się objawiła w Gerczwałdzie...

Ale Zuzanna ożywiając się i dziwnie jakoś na mnie mrugając małemi szaremi oczkami, powtarzała coraz dobitniej:

— Mówiła, że w tem chyba jest coś... coś...

— Co ma być! — oburzyła się staruszka.

— Ja tak i mówiła pani hrabini, — podchwyciła Zuzanka, a Łożeńska nie zważając na chrząkanie wikarego i nalewając sobie trzecią filiżankę kawy poczęła słodziutko:

— Już to istotnie mateczka powinnaby wymódz na pułkowniku, aby miał wzgląd na swą duszę.

— Jak się pani łaskawie opiekuje duszą mego brata! Co to być kawalerem, chociażby i marcowym, zaraz wdówka bierze w opiekę, — żartował wikary, chcąc widocznie rozmowę odwrócić zupełnie w inną stronę, ale stara matka wybuchła:

— Dusza! U pani Łożeńskiej zaraz na placu dusza! Tu moja pani nie o duszę, a o kieszeń idzie. Co prawda, to i nie grzech powiedzieć. Rujnują megoj pułkownika, obierają do nitki, wiem to, wiem!

— Co tam marna mamona w obec wiekuistego zatracenia, — w ferwor wpadła Łożeńska. — Takie zgorszenie!

Tego było zanadto! Matka ujęła się za swym ulubieńcem.

— Jakie zgorszenie? Zwyczajna rzecz, powszednia, codzienna! Proszę mi pokazać, kto tu lepszy? Może synalek pani Łożeńskiej?

Panna Zuzanna zachychotała, lecz pod piorunującem spojrzeniem dotkniętej słowami staruszki Łożeńskiej spuściła skromnie oczy.

— Syn mój, — drżącemi od gniewu wargi, lecz zawsze słodkim głosem, poczęła Łożeńska, — wychowany w dziewiczej skromności. Już w siódmym roku jego życia ślubowałam go św. Kazimierzowi, osobliwszemu patronowi młodzieńców i ręczę...

— Eh! Nie tak śmiało! — zaśmiał się wikary, — młodość ma swe prawa....

— Tak, syn mój istotnie młody, bardzo młody i, co uszłoby jemu, w dojrzałym wieku...

— Wszak nasz pułkowniczek o jakie pięć, sześć latek starszy od księdza wikarego, — wtrąciła Zuzanna.

— Tylko o dwa! — o honor ulubieńca ujęła się matka.

— A widzi pani! piąty krzyżyk tuż, tuż. Pora ustatkować się.

— Pora nie pora. Zkąd pani wiadomo, że pora? Śmierć i żona od Boga przeznaczona. Może mój pułkownik na przeznaczoną sobie nie natrafił jeszcze. Phi! phi! nie tak to łatwo! sama powiedz, kto tu jemu para?

— Znalazłoby się, i gdyby tylko pani chciała mię usłuchać.... — konfidencyonalnie poczęła Łożeńska.

Twarz staruszki rozjaśniła się. Nastawiła ucha, a tymczasem drobna, skulona i pokorna postać panny Zuzanny wysunęła się z pod łokcia majestatycznej Łożeńskiej i przypadła do rąk Brzostowiczowej.

— Hrabina mówiła onegdaj, — poczęła Zuzanna, głos zniżając.

— Ale dajże pokój z tą swoją hrabiną, — odbiła ją Łożeńska. — Durzysz się tylko i drugich durzysz.

— Przecież wolna!

— Osobliwość, że wolna! Niby nie wiesz, że ani spojrzy na pułkownika i w którą stronę oczkiem strzyże. A kto chwali się, że bileciki nosi do młodego księcia? A co? widzisz? Niech pani tych bzdurstw nie słucha i spuści się tylko na mnie. Wiem ja, czego pani potrzeba....

Staruszka uśmiechała się do Łożeńskiej, co jej nie przeszkodziło wszelako za odchodzącą z nieukontentowaniem panną Zuzanną zawołać:

— A nie zapomnij, zmiłuj się, pokłonić się odemnie pani Luizie i powiedz, że mam świeży transport z Kijowa; są i te malinki, które ona lubi. A jakże, są, w różowem pudełeczku, umyślnie przysłane. Niech zajdzie do mnie ze mszy, to potraktuję i pomówimy trochę o naszym pułkowniku!

Brzostowiczowa matką była i w prostocie ducha, olśniona wielkością syna, mieniła go godnym ręki zaklętej księżniczki, królewny, anioła.

Odtąd, ilekroć ją odwiedziłem, mówiła mi o swym ulubieńcu. Ilekroć zaś spotkałem tam Łożeńską lub Zuzannę, odbywał się formalny przegląd panien, wdów, rozwódek na wydaniu i to nie tylko w Ongrodzie, lecz w całej zamieszkałych prowincyi. Łożeńska występowała w roli swatki poważnej. Ciągle mówiła o jednej, upatrzonej, „jak z igły“ synowej. Natomiast Zuzanna plotła trzy po trzy i widocznie w celu schlebiania staruszce i wywdzięczenia się za codziennie spijaną kawę, wywoływała coraz inne, coraz arystokratyczniejsze nazwiska, tak dalece, że aż raz zawadziła o hrabiankę Zabaszeńską, a gdym upewnił, że wycieczka pułkownika na Polesie na nicby się nie przydała, gdyż Zabory były zamknięte dla obcych, pomysłowa panna Zuzanna przerzuciła się ze „Złotej hrabianki“, na siostrę Michała Iwickiego.

— Kupcówna, — ze wzgardą odrzekła Brzostowiczowa.

— Ale bogata.

— Co tam! Albo to mój syn własnego nie posiada funduszu! Jemu nie pieniędzy, ale edukacyi trzeba, pięknych stosunków....

— Przecież Iwicki, choć kupiec, z obywatelską ożeniony córką i z jaką jeszcze, — mówiła panna Zuzanna, zerkając na mnie.

To spojrzenie dewotki, towarzyszące wzmiance o znanej z wdzięków, rozumu i zalet serca pani Maryi*) zniecierpliwiło mię. Pożegnałem Brzostowiczowę, a wychodząc, słyszałem jeszcze, jak się Łożeńska rzuciła na kobietę, której nie znała zapewne, a szarpała z zasady, jak to zwykli czynić ludzie tego co Łożeńska poziomu, z każdą wyższością.

Im bliżej poznawałem Brzostowiczowę, tembardziej przekonywałem się, jaka sroga troska tkwiła w jej sercu pod macierzyńską dumą i miłością! Ożenić syna, posiąść synowę, było najgorętszem jej życzeniem. Możnaby sądzić nawet, że w tem widziała nie tylko źródło doczesnych pociech, lecz warunek niezbędny do zbawienia duszy ukochanego syna, a może i własnej.

— Ot! panu to mogę otwarcie powiedzieć, — rzekła mi raz zasępiona, — nie umrę spokojnie, dopóki mego pułkownika raz już nie ożenię. Takie życie! pfe! niemoralne! bo co prawda, to i nie grzech powiedzieć. Gdyby to przynajmniej była katoliczka, ale to słyszę luteranka. Co prawda, to takich katoliczek nie ma.

Twierdziła to z niewzruszonem przekonaniem.

— Pfe! luteranka, zgorszenie! Niech pan tylko tego nie powie przed temi plotkarkami, co to tylko i czyhają na to, aby tu słówko pochwycić i po całem roznieść mieście. I tak już gadają! oj! gadają! Sama pani Luiza, co do mnie często ze mszy zachodzi, napomykała już parę razy coś o tem, ostrożnie, delikatnie, bo to ona z taką edukacyą!... Gdyby nie to, kto wie...

— Eh! co tam mamie w głowie, — machnął ręką wikary. — Czy to panie tej sfery, co pani Wielogrońska, dla brata?

— Czemu nie? Człowiek, co taką zrobił karyerę.

— Tch! zapewne, ale... nam....

— Tobie zawsze „ale“, kiedy chodzi o brata! Nam? Patrzcie go! „nam“! Wiem ja to dobrze, że *nam* się z panami nie równać, ale przecie co pułkownik, to nie jakiś tam wikary! Mów sobie co chcesz, a ja taki, co wiem, to i wiem. Gdyby nie ta żmija, nie ta awanturnica, co memu synowi karyerę łamie i świat zawiązała....

— Wiele tu o tem mówić, kto tu komu karyerę zwichnął i świat zawiązał, — mruknął wikary.

— Patrzcie go! gotów jeszcze się za nią ujmować! Wstydź się, kapłan jesteś, a takie zdrożności protegujesz.

— Nie proteguję, uchowaj Boże! ale sam Chrystus...

— Nie potrzebuję twego kazania! czy to spowiedź, czy ambona, czy co? Możebyś jeszcze chciał, żeby się brat przelutrzył?

— Uchowaj Boże....

— Co? może byś chciał, żeby się z tą pijawką, z tą żmiją, co się jego od lat dziesięciu czy dwunastu uczepiła, ożenił? Co?

— Tego nie mówię... zresztą brat o żenieniu się z nią nie pomyślał.

— Nie pomyślał; bo ma rozum i dba o swój honor. Nieboraczek wie, że gdyby tyko zechciał i palcem kiwnął.... Ot co prawda, nie grzech powiedzieć. Jarzębowiczowie sami nastręczają się z córką. Panienka, jak z igły, prościuteńko z klasztoru, z Paryża. Takie zacne gniazdo! Rodzice bogobojni, co dzień na mszy bywają, funduszu nie ma, co prawda, to i nie grzech powiedzieć... ale familia porządna. Wujeczny brat matki Jarzębowiczowej był powiatowym marszałkiem w Lidzie czy na Białorusi, nie pamiętam dobrze, dość, że Jarzębowiczowa wiele mi o swym wujecznym wuju mówiła. Jego wnuki żyją gdzieś i słyszę pisali do Jarzębowiczów, przypominając się kuzyneczkom.

(D. c. n.)

*) Marya Iwicka, bohaterka powieści El. Orzeszkowej p. t. *Marya.*

prezesa rady jako zastępcy namiestnika. Nad kwestyą tą wywiązała się nader ożywiona i interesująca dyskusya Przeciw wnioskowi oświadczyli się tylko pp. ks. biskup Solecki i Romańczuk.

P. Romanowicz oświadczył się za wnioskiem, jednak z wyrażeniem życzenia, iż byłoby pożądanem dążyć do przeprowadzenia reorganizacyi rady szkolnej krajowej w znacznie szerszych ramach. Gdyby jednak reorganizacya taka nie dała się żadną miarą przeprowadzić, a tem samem utrudniać miała przeprowadzenie myśli wnioskodawców, natenczas zadowoli się na razie i mniejszem.

P. Czerkawski oświadczył się również za wnioskiem, mimo to zwykle powątpiewał, czyli żądanie wnioskodawców da się przeprowadzić w ramach ustawy państwowej.

Wszyscy inni członkowie (nieobecni byli tylko pp. ks. biskup Dunajewski i Pilat) oświadczyli się stanowczo za wnioskiem.

Po przeprowadzeniu dyskusyi zaproponował p. St. Badeni, ażeby wniosek ten przydzielono *ad referendum* p. Małeckiemu; — zaś p. Romanowicz zaproponował na referenta przewodniczącego komisyi p. ks. Czartoryskiego.

P. ks. Czartoryski oświadczył, iż nie może dziś jeszcze stanowczego zdania co do tego wniosku wypowiedzieć.

Wobec tego postanowiła komisya przeprowadzić wybór referenta zapomocą kartek. W głosowaniu wybrano referentem 8 głosami przeciw 4 p. Małeckiego.

Komisya budżetowa obradowała w sobotę wieczór powtórnie nad zamknięciem rachunkowem funduszu szkolnego za rok 1886. P. Goldman oświadczył jednak, że z powodu zachodzących różnic nie może udzielić stanowczych wyjaśnień. Obecny na posiedzeniu urzędnik rachunkowy namiestnictwa również nie wiele udzielił pod tym względem informacyi.

Wobec tego uchwaliła komisya polecić p. Goldmanowi ponowne zbadanie rachunków przez święta, a gdyby nie doprowadzono do pożądanego rezultatu, zdecydowaną jest odmówić radzie szkolnej kraj. absolutoryum.

Komisya gospodarstwa kraj. przyznała wczoraj zarządowi Kółek rolniczych subwencyę w kwocie 2.000 złr.

Następnie uchwaliła przeniesienie szkoły ogrodniczej z Czernichowa do Tarnowa, wykreśliła jednak zupełnie żądaną przez Wydział kraj. kwotę 12.000 złr. na budynek szkolny, postanawiając, ażeby szkoła wpierw się rozwinęła, a dopiero pomyślano o gmachu.

Przed posiedzeniem sejmowem w sobotę zebrała się komisya asekuracyjna i wzięła pod obrady sprawozdanie Wydziału kraj. z projektem do ustawy o zaprowadzeniu w całym kraju przymusu asekuracyjnego.

Wywiązała się naprzód nader ożywiona dyskusya nad kwestyą, czyli wskazanem jest zaprowadzenie takiego przymusu, i czy Sejm jest kompetentnym do uchwalenia takiej ustawy.

P. Męciński zwrócił uwagę, iż kwestyę tę przesądził już Sejm na ostatniej sesyi uchwalając polecenie Wydziałowi kraj., ażeby przedłożył projekt do ustawy o przymusie asekuracyjnym.

Komisya uchwaliła w zasadzie przystąpić do szczegółowej dyskusyi nad tym projektem, po przedłożeniu sprawozdania, które poruczono wypracować p. Męcińskiemu.

Sejm krajowy.

(*Ciąg dalszy posiedzenia dwunastego wieczór d. 16 b. m.*)

Lwów, 17 grudnia.

Początek o godzinie 8 m. 35

Przy art. 13 (pięciolecia) zabiera głos p. Abrahamowicz. Mowca wyraża przekonanie, że udzieleniem pięciolecia nie dopnie się zamierzonego celu, jeżeli ci, którym rozdział ich będzie przydzielony, nie postąpią w duchu i intencyi wnioskodawców. Nauczyciele powinni jednak ocenić należycie ten krok Sejmu, polepszający ich byt i pracować tem gorliwiej nad dobrem szkoły.

Następnie w dłuższym wywodzie zastanawia się mowca nad sytuacyą nauczyciela, nad jego zadaniem, czynnościami, płacą i działalnością.— Przechodząc zaś do kwestyi pięcioleci wyraża wątpliwość, czy nauczyciel ma otrzymać 5 czy więcej pięcioleci. — Sprawozdawca wyjaśnia, że nauczyciel może otrzymać tylko 5 pięcioleci, poczem artykuł ten uchwalono wraz z poprawką p. Abrahamowicza, normującą — "że pięciolecia nie mogą przekraczać ilości 5.

Przy art. 14 (dodatki za kierownictwo) żądał p. Zoll, aby określono bliżej słowo „kierownik,“ i wnosi odpowiednią poprawkę, co też uchwalono za zgodą sprawozdawcy.

Do art. 15 (wynagrodzenie dla katechetów) zabrał głos komisarz rządowy p. Laskowski i wyraża zadowolenie z powodu powziętego przez Sejm zamiaru popierania nauki religii. Jednak kwalifikacyę nauczycieli religii wyz. moj. uważa za zbyt wygórowaną, aby mogła być we wszystkich szkołach zaprowadzoną i dlatego wyraża imieniem rządu życzenie, aby żądanie to było zmodyfikowane.

P. ks. Kopyciński polemizuje najpierw ze sprawozdawcą, który rzekomo uczynił zarzut mowcy, iż miał powiedzieć, jakoby kler nie mógł spełniać całkowicie zadania dla braku dostatecznego wynagrodzenia. Mowca protestuje przeciw temu, gdyż żądał tylko, aby katecheci byli odpowiednio wynagradzani, bo i kapłan jest tylko człowiekiem i jeść musi! Mowca stawia wniosek, aby rada szkolna wyłącznie mogła ustanawiać katechetów i aby postawiono ich na równi z innymi nauczycielami.

P. Goldman zaznacza, że gdy nie ma rabinackich szkół, władze szkolne byłyby w wielkim kłopocie w wyborze nauczycieli religii, sądzi więc, że przez pierwsze 5 lat nie należy żądać od takich nauczycieli kwalifikacyi fachowej. Dlatego też wnosi odpowiednią poprawkę.

Sprawozdawca polemizuje z p. Kopycińskim i zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby się naigrawał ze stanu duchownego. Nie chce się też mowca zgodzić na postawioną przez ks. Kopycińskiego poprawkę. W kwestyi religii powinni rozstrzygać biskupi. Zbyteczną też jest rzeczą określać stanowisko katechety w szkole, bo to normuje już ustawa państwowa. Godzi się natomiast sprawozdawca na wniosek p. Goldmana. Zastępca rządu oświadcza się za poprawką tą, lecz żąda opuszczenia liczby lat.

Ks. biskup Solecki stawia poprawkę, aby zmieniono stylizacyę jednego z ustępów art. 15.

P. St. Badeni nie godzi się na proponowaną zmianę przez ks. biskupa, ani na wniosek p. Goldmana i oświadcza się stanowczo za wnioskiem komisyi. Sprawozdawca staje również w obronie wniosków komisyi.

Uchwalono też ten artykuł według wniosku komisyi.

Przy art. 16 (pomieszkanie i ogrody) p. W. Koziebrodzki wyraża obawę, czy ustęp ten w stylizacyi komisyi nie sprowadzi zbyt wielkich na kraj ciężarów, szczególniej w kwestyi ogrodów. Ewentualne dostarczenie ich może być bardzo kosztowne, a nawet czasem niemożebne. — Dlatego mowca stawia wniosek, aby w takich wypadkach dać nauczycielowi ekwiwalent, którego wysokość oznaczy rada szkolna krajowa.

P. Abrahamowicz stawia stylistyczną poprawkę do tego artykułu.

P. St. Badeni sprzeciwia się wnioskowi p. Koziebrodzkiego

Dla braku kompletu przerywa marszałek posiedzenie o g. 10·40, naznaczając następne na dzisiaj o g. 11 rano.

(*Posiedzenie trzynaste.*)

Początek posiedzenia o godz. 11 min. 50.

Sekretarz Jędrzejowicz odczytuje spis petycyj, z których ważniejsze wymieniamy:

Wydział pow. w Mielcu z poparciem petycyi wydz. pow. w Buczaczu w sprawie przymusowej asekuracyi budynków od ognia. — Gm. parafii Siedlce w pow. sądeckim o przymusowe ubezpieczenie nieruchomości. — Wydz pow. w Dąbrowie o rozszerzenie działalności banku kraj w kierunku udzielania kredytu przedsiębiorstwom melioracyjnym. — Wydz. pow. w Horodence o przyznanie uczniom szkoły rolniczej prawa jednorocznej służby w linii.

Ogółem wpłynęło dotąd 759 petycyj.

Petycye te poodsyłano bez dyskusyi do odnośnych komisyj.

Na wniosek p. Polanowskiego uchwalono wybrać dla spraw gorzelnianych odrębną komisyę.

Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy nad ustawą o stosunkach prawnych nauczycieli.

P. Abrahamowicz przy art. 16 w dalszym ciągu wczorajszej rozprawy, oświadcza się za zupełnem odrzuceniem z tego art. ustępu, odnoszącego się do kwestyi udzielania nauczycielom wiejskim pewnej ilości gruntu (jednego morga) Możność wykonania tego nastręcza zbyt wiele trudności i dla tego — może być postulatem — wyrażonym w inny sposób, ale w formę ustawy ujętym być nie może. Ze stanowiska czysto praktycznego na rzecz się zapatrując, nie sądzi mowca, aby ów mórg mógł przynieść jakie komukolwiek korzyści w tym stosunku, w jakim po największej części obciążyłoby się w myśl tej propozycyi miejscowe fundusze szkolne, mające pokrywać koszta wynajęcia tych gruntów.

P. Płaziński podziela zapatrywania poprzedniego mowcy i wnosi przejście do porządku nad odnośnemi punktami art. 16.

P. Wł. Koziebrodzki raz jeszcze powtarza wczorajsze swe uwagi w tej sprawie i zmienia swój wniosek w ten sposób że w razie, gdyby okazało się niemożebnem dostarczenie morga gruntu, nauczycielowi nie przysługuje prawo żadnego z tego tytułu wynagrodzenia

W kwestyi tej zabrał też jeszcze głos p Bobczyński i żąda, aby w ustawie wyrażono, iż grunt ma być położony około szkoły.

Sprawozdawca zaznacza najpierw, że komisya zdawała sobie sprawę z trudności, jakie urzeczywistnienie tej jej myśli musi sprowadzić, i że ze względu na nie, nie sformułowała ściśle swej myśli, gdyż dziś nie da się to uczynić. Jest to więc myśl — a przeprowadzenie jej należy pozostawić władzy. Po latach, po nabytem doświadczeniu, będzie dopiero można ująć ją w dokładniejsze formy ustawy.

Komisya kierowała się zresztą zasadą, postawioną dawniej przez p. St. Badeniego a bardzo żywo przez Izbę przyjętą, iż nauczycielowi należy koniecznie dać pewną przestrzeń ziemi — niezbędną dlań tak ze względów naukowych jak i moralnych. Mowca nie widzi, aby stosunki dziś się miały zmienić i dlatego oświadcza się gorąco za wnioskiem komisyi. Godzi się natomiast sprawozdawca na wniosek p. Koziebrodzkiego.

Przy imiennem głosowaniu utrzymał się wniosek komisyi 58 przeciw 42 głosom z poprawką p. Koziebrodzkiego.

Następnie uchwalono bez dyskusyi art. 17, 18 i 19.

Przy art. 20 p. Abrahamowicz wnosi, aby ten artykuł i następne przyjęto *en bloc*.

Uchwalono więc art. 20—33 i 34.

Przy art. 35 (emerytura) p. A. Jędrzejowicz sądzi, że nauczyciele ludowi mogą służyć 40 lat — jak to się praktykuje w innych krajach i wnosi stosowną poprawkę.

P. Pietruski sprzeciwia się użyciu słów: „po 35 latach nienagannej służby...“ i wnosi opuszczenie wyrazu „nienagannej“. Słowo to mogłoby się stać powodem smutnych dla nauczycieli następstw. Słowo to można zresztą zastąpić wyrazem „nieprzerwanej“.

P. Romanowicz polemizuje z p. Jędrzejowiczem i staje w obronie zasady 35-letniej służby.

P. Męciński wyraża przekonanie, że nikt nie może wątpić o życzliwości Sejmu dla stanu nauczycielskiego, ale z drugiej strony nikt znowu nie może wymagać, aby w kierunku tym szło się po za granice rzeczywistości. Praca nauczycieli jest uciążliwą, nie jest nią jednak do tego stopnia, aby praca żadnego innego zawodu nie mogła iść nawet z pracą nauczycieli w porównanie, jak twierdził p. Romanowicz. Nauczyciel ma zresztą jedno *bene*, którego nikt inny nie ma, to jest co roku 2 miesiące wakacyj. Pominąwszy te względy, należy jednak jeszcze baczyć i na wydatek, i dlatego mowca przyłącza się i popiera wniosek p. Jędrzejowicza.

Ponieważ zapisało się jeszcze do głosu wielu posłów, wybrano generalnych mowców.

Za wnioskiem komisyi przemawiał p. Romanowicz. Mowca polemizuje z p. Męcińskim, dowodząc że jeżeli podnosił znaczenie pracy nauczyciela, czynił to na podstawie faktycznego stanu rzeczy; wiemy bowiem, z jakiemi trudnościami ma do walczenia taki nauczyciel wiejski, jeżeli zadaniu swemu chce zadość uczynić. Na nim cięży nie tylko nauka sama — ale i tysiące innych czynności, stojących w związku z prowadzeniem szkoły. Nie sądzi też mowca, aby pewne zwiększenie wydatków z powodu przyjęcia 35-letniego okresu służby mogło tu wchodzić w rachubę i przekraczało miarę, jak się tego obawia p. Męciński.

Przeciw wnioskowi komisyi przemówił poseł Abrahamowicz. Znając doskonale stosunki nauczycielstwa wiejskiego, nie może się mowca zgodzić na sąd, aby praca ich była tak bardzo wyczerpująca. Wszędzie jako zasadę uznano 40-letni okres służbowy — tam nawet, gdzie służba rzeczywiście jest wytężającą. Nauczyciel ma nadto wiele świąt — wakacye — żyje na świeżem powietrzu. Wszystko przemawia więc za tem, iż może służyć lat 40. Nie można także lekceważyć i strony finansowej. Fundusz emerytalny coraz topnieje i niedobory do pokrycia okażą się bardzo znaczne, co mowca datami udowadnia.

Sprawozdawca obstaje przy wnioskach komisyi — choć zaznacza, że osobiście jest za 40-letnim okresem.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek komisyi ze zmianami przez pp. Pietruskiego i Jędrzejowicza proponowanemi.

Resztę artykułów 37—56 czyli resztę ustawy, uchwalono już bez dyskusyi

W kwestyi rezolucyi, proponowanej przez p. Stadnickiego, oświadczył sprawozdawca, że godzi się na nią. Uchwalono.

Następuje sprawozdanie komisyi gosp. krajowego o gwarancyi dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze.

Komisya wnosi:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia i podpisania ugody z Towarzystwem żeglugi parowej na Dniestrze, zostawia jednak Wydziałowi krajowemu swobodę poczynienia w nich na żądanie rzeczonego Towarzystwa takich zmian, jakie Towarzystwo to uważałoby w interesie rzeczy za pożądane, a zarazem Wydział krajowy za zgodne z dobrem i bezpieczeństwem funduszu krajowego. Terminem prekluzyjnym do podpisania ugody jest dzień 1 stycznia 1889 r Sejm upoważnia Wydział krajowy do ewentualnego wstawienia w preliminarz 1889 r. kwoty 6.250 złr., jako pierwszej rocznej raty gwarancyi.

P. Wł. Badeni zaznacza, że już na poprzedniej sesyi wypowiedział zdanie Wydziału krajowego w tej sprawie. Informacye, jakie od tego czasu zasięgnięto, nie zmieniły w niczem wątpliwości, jakie wówczas podniósł. Gdy nie da się jednak zaprzeczyć, że eksperyment. gdyby się udał, miałby niewątpliwie pewne dla kraju znaczenie mowca powstrzymuje się od szerszych uwag, a ponieważ treść wniosków komisyi ułożoną została w porozumieniu z nim, uprasza o ich przyjęcie.

P. Golejewski krytykuje sprawozdanie Wydz. kraj. i dowodzi, że żegluga na Dniestrze jest możliwa Mowca ze zwykłym mu humorem, dotykając floty rosyjskiej, Czerwonego morza i innych tp. rzeczy, zakończył życzeniem uchwalenia wniosku komisyi.

Marszałek wytyka mowcy niewłaściwość użytych słów: „że Wydz. krajowy nie może pojmować — tylko ma wykonywać...“

P. Wł. Badeni odpiera uczyniony mowcy zarzut, jakoby nie zarządził sprawdzenia stanu wody na Dniestrze. Lecz czyż Wydział kraj. ma wyrzucać fundusze na dochodzenie tych wszystkich projektów i planów, jakiemi jest zarzucany, nie mając z góry przekonania o ich praktycznej doniosłości.

Bez uchwały Sejmu nie może zresztą Wydział krajowy przedsiębrać takich czynności, a rzeczą było p. Golejewskiego uchwałę taką wyjednać!

Sprawozdawca p. Popiel wyjaśnia szczegóły a podaje daty, na podstawie których powzięła komisya swe uchwały, przyczem kierowała się jedynie myślą, aby z możliwie małym udziałem funduszu krajowego poprzeć jednak jak najskuteczniej przedsiębiorstwo żeglugi. Uchwalono zgodnie z wnioskiem komisyi.

Na tem zamyka marszałek posiedzenie o godz. 3 min. 20. naznaczając następne na poniedziałek o godz. 11 rano.

Wynik skrutynium do komisyi jubileuszowej następujący: Czartoryski Jerzy, Czerkawski, Gross, ks. Mandyczewski, Polanowski, Potocki Alfred, Potocki Artur, Sanguszko, Sapieha Adam, Sembratowicz, Tarnowski Jan, Wodzicki Ludwik.

Przed zamknięciem odczytał sekretarz trzy nowe wnioski poselskie, mianowicie:

1) p. Merunowicza z rezolucyą o zaprowadzenie w szkołach obowiązkowej nauki gimnastyki i ćwiczeń wojskowych;

2) p. Skałkowskiego o zmianę ustawy, dotyczącej urządzenia ksiąg gruntowych ze względu na parcelacye obszarów dworskich;

3) p. Skałkowskiego z wezwaniem do rządu, aby przedłożył Radzie państwa projekt do zmiany o podatkowaniu stowarzyszeń gospodarczych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 grudnia

Narady członków wspólnego ministerstwa i obu gabinetów. zapowiedziane na wczoraj, miały według *Fremdenblattu* za zadanie ułożyć owe środki, jakich domaga się obecna sytuacya, aby dogodzić potrzebie zabezpieczenia państwa. Na reprodukowanie różnych domysłów co do wielkości sum pieniężnych, dziennik ten się nie puszcza, ale zapewnia, że decydującym w postanowieniach będzie na wszelki wypadek jedynie istotny stan rzeczy, oraz nieodzowna potrzeba. Nie zanosi się również na zwołanie nadzwyczajnej sesyi delegacyjnej.

Nemzet, organ ministerstwa węgierskiego, uspakajając opinię i giełdę, które się zatrwożyły wiadomością o wyjeździe prezydenta gabinetu Tiszy na konferencyę do Wiednia, twierdzi, że przecież w ważnej chwili takich narad i udział gabinetu węgierskiego był konieczny; ale z tego nie wynika, że zarządzenia, uważane za potrzebne, będą już teraz wykonane; nie znaczy to bynajmniej, że zwrot stał się groźnym. Według zapatrywań tego dziennika konflikt jest wprawdzie możliwy, jak na to już dawno się zanosi, ale jest też dostateczny powód do spodziewania się, że się jeszcze uda go uniknąć.

Według ostatnich wiadomości, dziś ma również odbyć się narada ministeryalna dla omówienia szczegółów wykonania tych postanowień, które wczoraj na radzie koronnej zapadły.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi budżetowej sejmu czeskiego przy tytule „szkoły realne“ zabrał głos dr. Gregr, i powracając do sprawy znanych rozporządzeń Gautscha, wskazywał na obowiązek Wydziału krajowego strzeżenia zagrożonych praw kraju, a wreszcie żądał wyjaśnień, czy prawdą jest, że z powodu rozwiązania całego szeregu czeskich szkół realnych, wydział krajowy wręczył rządowi „memorandum“ i czy rząd dał na to odpowiedź i jaką. Członek wydziału krajowego Kwiczala w odpowiedzi potwierdził, że fakta te miały miejsce i że niema powodów do zatajenia odpowiedzi. W dyskusyi nad kwestyą, czy odpowiedź ta ma być odczytaną — uchwaliła komisya, że sprawa ta należy pod kompetencyę komisyi szkolnej.

Wydział krajowy przedłożył w Sejmie wniosek ankiety o polecenie Wydziałowi wypracowania w porozumieniu z rządem projektu do założenia banku krajowego w Pradze.

Na ostatniem posiedzeniu sejmu uzasadnił Tilszer swój wniosek o założenie wydziału gospodarczo technicznego w czeskiej politechnice w Pradze Wniosek ten odesłano do komisyi kultury krajowej.

Narodne Listy podają wiadomość — że rząd odmówił propozycyi Hiszpanii i Belgii, aby w Pradze odnośne konsulaty ustanowić a to z motywu, że byłoby to prejudykatem dla Rosyi i Niemiec — aby także swoje konsulaty tam wprowadzić, na co jednakże rząd żadną miarą zgodziłby się nie mógł.

W sejmie dalmackim uzasadniał Serb dr. Bahotic swój wniosek o wprowadzeniu języka rosyjskiego, jako obowiązkowego w szkołach realnych, a jako nadobowiązkowego w gimnazyach, większość ze względów patryotycznych wniosek odrzuciła w głosowaniu.

W sejmie węgierskim odpowiedział minister Trefort na interpelacyę Polonyi'ego w sprawie rzekomych nadużyć w Muzeum Narodowem i w Galeryi obrazów. Podejrzenia rzucone na kierowników tych instytucyj okazały się najzupełniej bezpodstawne, a odczytane sprawozdania wybranej dla sprawdzenia stanu rzeczy komisyi, o ich działalności najpochlebniej się wyraża. Minister oświadcza, że komisya będzie jeszcze nadal funkcyonować i przybrawszy fachowych znawców poczyni wnioski, do których się minister zastosuje. Odpowiedź tę przyjęto burzliwemi oklaskami. Tak więc skonstatowanem zostało, że powodem alarmu było wykrycie przez kustosza Hempla kradzieży kilku starych monet, której dopuścił się dyurnista Jekelfaluszy i Visontai; zaginione monety udało się przecież Hemplowi zaraz wynaleść i wykupił je z własnych funduszów.

Jak w Berlinie zapatrują się na obecną sytuacyę, pokazuje się z następującego artykułu *Nordd. Allg. Ztg.*: Nie można twierdzić, by na polityków austro-węgierskich wywarło wpływ uspakajający odezwanie się *Inwalida rus.*, który notując stan rzeczy, odpowiedzialność za gromadzenie sił wojskowych zwala na zachowanie się mocarstw środkowych. Oczywiście — że oczekiwano innej, więcej lojalnej odpowiedzi, mianowicie takiej, w którejby było powiedziane, że chociaż Rosya nie cofa wydanych już i wykonanych rozkazów, lecz przecież dogadzając słusznym zarzutom przeciw swoim rozległym zarządzeniom wojskowym na granicy, odstępuje od dalszego prowadzenia dotychczasowej taktyki. Zamiast tego zarzuca *Inwalid* mocarstwom środkowej Europy zachcianki zaczepne widocznie w tym celu, aby stan rzeczy jeszcze więcej zawikłać i zagmatwać. A wywody *Inwalida* znalazły w komentarzu *Journala de St. Pet.* potwierdzenie i poparcie które nie pozwala wątpić, że nad Newą wbrew wywodom *Fremdenblattu* nie robią żadnej różnicy między polityczną a wojskową sytuacyą, lecz obie oddają na usługi jednej tendencyi, która niczego dobrego nie zapowiada. Dlatego nie byłoby racyi dziwić się, gdyby i Austro-Węgry weszły na drogę praktycznych i skutecznych zarządzeń dla utrzymania wojskowej równowagi w razie, gdyby Rosya nie przestała gromadzić sił na granicy.

Między różnemi zdaniami o obecnem położeniu zasługuje także na uwzględnienie zdanie brukselskiego *Norda*. Dziennik ten, odbierający informacye z petersburskiego ministeryum spraw zagranicznych, przepowiada, że niepokój, wywołany gromadzeniem wojsk rosyjskich szybko przeminie. Rosya, która pozwala swym sąsiadom myśleć o zabezpieczeniu granic, ma zupełne prawo zrobić to samo u siebie. Błędnem byłoby przypuszczenie, że rząd rosyjski będzie się z tego usprawiedliwiał. Dopókiż mamy powtarzać, mówi *Nord*, że Rosya nie chce wojny i że jej nie wypowie. Korzysta ona tylko z prawa zastosowania wszelkich środków, które zgotują napastnikom ostateczną zagładę. Rosya przestałaby być niezawisłem mocarstwem, gdyby pozwoliła komukolwiek żądać od niej usprawiedliwienia się z kroków, które przedsięwzięła we własnej obronie.

Wiener Tagblatt otrzymuje od swego korespondenta z Berlina najświeższe zapewnienie tej treści: „W przeciwstawieniu do pessymistycznego ogólnego usposobienia, udzielono mi ze strony wybitnie dyplomatycznej zapewnienia, że w najbliższych dniach położenie polityczne stanowczo pokojowo się ułoży. Udało się bowiem staraniom berlińskiego gabinetu niebezpieczeństwo wojny zażegnać. Rosya wstrzyma się w zamierzonych zbrojeniach, gdyż przekonała się, że Niemcy są najzupełniej zdecydowane w razie wybuchu wojny bezpośrednio po stronie Austryi przeciwko Rosyi wystąpić.“

Do powyższych słów dodać należy uwagi, zamieszczone w petersburskiej korespondencyi tego samego dziennika. Korespondent nie przewiduje wojny, gdyż jedynym punktem spornym jest dziś kwestya bułgarska — a byłoby przecież niedorzecznością narażać los dwóch wielkich państw dla tak szczupłej stawki. W kołach rosyjskich śledzą z większą uwagą zachowanie się Niemiec w sprawie bułgarskiej, niż zachowanie się Austryi. Ponieważ zdaje się, że Niemcy skłoniłyby się do częściowego ustępstwa, przeto niema powodu do mniemania, że Austrya działałaby w przeciwnym kierunku.

W sobotę przed południem zaniepokoiła się opinia publiczna w Berlinie wiadomością, że cesarz Wilhelm przyjmował na osobnej audyencyi najwyższych dostojników wojskowych. W gabinecie cesarza znaleźli się: syn następcy tronu ks. Wilhelm, szef generalnego sztabu, gen. Moltke, generalny kwatermistrz gen. Waldersee, szef cesarskiej kancelaryi wojskowej, gen. Albedyll i minister wojny gen Bronsart.

Parlament niemiecki obradował w piątek nad ustawą wojskową w pierwszem czytaniu i odesłał ją do komisyi, złożonej z 28 członków. Minister Bronsart von Schellendorf uzasadnił potrzebę nowej ustawy w następujący sposób: Pragniemy pokoju, ale chcemy także przy pomocy bożej, — jak to już w mowie tronowej powiedziano, być tak silnymi, iżbyśmy spokojnie mogli spojrzeć w oczy grożącym nam niebezpieczeństwom. Nadając istniejącym traktatom jak największe znaczenie, trzeba przyznać, że skoro się nie ma zaufania we własne siły, nie można być pewnym wyniku wojny. Chcemy nie tylko wzmocnić to zaufanie, ale zarazem wzmocnić nasze siły o tyle, ażeby nas uważano za groźnych przeciwników, a za bardzo pożądanych sprzymierzeńców. Ponieważ pragniemy pokoju, przeto pokój uzyska przez to nową rękojmię.

Dep. Benningsen oświadczył imieniem partyi narodowo-liberalnej, że naród nie może odmówić rządowi tej nowej ofiary, która przysporzy armii pół miliona wojowników, jakkolwiek nowa ustawa wciela tysiące mężczyzn do armii, mającej w danym razie wystąpić zaczepnie. To nowe wzmocnienie naszych sił, — mówi Benningsen, — jest ostatniem odezwaniem się do rozumu i roztropności innych rządów, ażeby oparły się własnym namiętnościom i szalonym podżeganiom wpływowych demagogów.

Dep. Richter przemawiał także za projektem ustawy, żądał on tylko dokładnego zbadania jej w komisyi, a korzystając ze sposobności, poruszył znowu myśl zamienienia trzyletniej służby wojskowej na dwuletnią. W tym samym duchu odezwał się Windthorst, zaznaczając z naciskiem, że ktokolwiek liczyć będzie na rozdwojenie w narodzie niemieckim, popełni grubą omyłkę. Z pomiędzy wszystkich mowców jeden tylko socyalista Bebel przemawiał przeciw ustawie. Oznajmił on imieniem całego swego obozu, że będzie jej zawsze przeciwnym bez względu na to, jakie zmiany poczynionoby w niej w komisyi.

Na sobotniem posiedzeniu uchwalił parlament niemiecki cło od zboża stosownie do powziętej w drugiem czytaniu uchwały z tą różnicą, iż cło od owsa podniesiono z 1 marki nie do 2, lecz do 4 marek. Przeciw ustawie przemawiali znowu Bebel i Rickert. Ten ostatni zakończył swą mowę twierdzeniem, że postępując dalej tą drogą, będzie państwo musiało przejąć na siebie długi rolników. Izba przyjęła w końcu całą ustawę 2 03 głosami przeciw 116 Następnie odroczył parlament swe obrady do 17-go stycznia.

Z San Remo donoszą:

„Przeciw dyagnozie raka w krtani następcy tronu tutejsze powagi lekarskie przytaczają fakt iż w pobliżu lewej strony głosowej ukazała się blizna, wynikająca oczywiście z procesu gojenia się. Czy procesowi temu ulega narośl, która wytworzyła się w Baveno i której wzrost zaalarmował Europę w ubiegłym miesiącu, lub też czy blizna jest skutkiem ekstyrpacyi wyrostków, wyjętych jeszcze w lecie przez Mackenzie'go, nie jest rzeczą dotąd stwierdzoną. W każdym razie gojenie się jednej narośli w pobliżu drugiej, byłoby niesłychanem zjawiskiem w dziejach choroby raka i dlatego lekarze pozwalają sobie przypuszczać, że nowotwór nie jest natury złośliwej. Utrzymują również, że narośl złośliwa nie może w 3—4 dniach przybrać takich rozmiarów, jak ta, którą dr. Hovell dostrzegł w ubiegły piątek u następcy tronu.

„Dlatego wnioskują, że nowa narośl ma początek zapalny. Podobne nabrzmienia ustępują częstokroć bardzo prędko, jak to bywało już kilkakrotnie w toku choroby następcy tronu. Do cząstkowej ekstyrpacyi tego wyrostka dr. Mackenzie nie przystąpił, ażeby nie drażnić całej krtani i nie przyspieszyć w ten sposób konieczności wykonania tracheotomii. Podnieść należy i tę okoliczność, że biuletyny lekarskie dokładnie rozróżniają pomiędzy naroślą z ubiegłego miesiąca, a „objawami zapalnemi“, świeżo zauważonemi“.

Senat francuski zatwierdził uchwałę Izby deputowanych o prowizorycznym budżecie na pierwszy kwartał roku przyszłego, poczem sesya zgromadzenia narodowego została zamkniętą. Na ostatniem posiedzeniu poniósł rząd porażkę. Zamiast 11 milionów, których minister wojny gen. Logerot żądał od Izby, uchwalono tylko cztery Uchwała ta nie dobrze wróży o przyszłości gabinetu.

Liga patryotów przyjęła na ostatniem poufnem posiedzeniu dymisyę Deroulede'a i postanowiła wykreślić ze statutu ustęp, w którym odebranie Alzacyi i Lotaryngii uznano za jeden z celów, do których liga dążyć powinna. Ta pozorna reforma nie wpłynie oczywiście na zmianę w zachowaniu się ligi.

Kronika.

Kraków, 19 grudnia.

Z komitetu wystawy krajowej. W sobotę dn. 17 bm. o godz. 5 po południu odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego wystawy krajowej, na którem komisya rewizyjna przedłożyła rachunki dochodów i wydatków wystawy krajowej, które wykazują że deficyt nie mający pokrycia już po potrąceniu 10.000 złr gwarantowanych przez Radę miejską wynosi jeszcze 20.230 złr. 21 ct. Dyrektor wystawy dr. F. Jakubowski oświadczył komitetowi, że poczynił kroki odpowiednie w celu uzyskania dalszych subwencyj na pokrycie tego niedoboru. Sprawozdawca komisyi rewizyjnej radca miejski Mendelsburg oznajmił, iż książki i rachunki sprawdzono szczegółowo i znaleziono wszystko w porządku, wniósł przeto imieniem komisyi, aby komitet wykonawczy udzielił dyrektorowi wystawy i całemu zarządowi absolutoryum.

Komitet sprawozdanie komisyi przyjął do wiadomości i udzielił żądane absolutoryum, a zarazem wyraził podziękowanie komisyi rewizyjnej za trudną mozolną pracę, oraz szybkie jej ukończenie.

Z uwagi jednak, że rachunki wystawy sztuki polskiej przez komisyę rewizyjną nie były jeszcze rozpoznawane, komitet zażądał od hr. Z. Cieszkowskiego wszystkich ksiąg rachunków i dowodów, odnoszących się do tego działu wystawy.

Dyrektor wystawy dr. F. Jakubowski zainterpelował hr. Z. Cieszkowskiego, co się stało z konkursem muzycznym, ogłoszonym w czasie wystawy.

W odpowiedzi oznajmił hr. Z. Cieszkowski, że wskutek konkursu nadesłano 14 partytur, które dano znawcom do ocenienia i sprawa ta wkrótce będzie załatwioną.

Następnie na wniosek dyrektora wystawy dra F. Jakubowskiego uchwalono udzielić p. Stanisławowi Kluczyckiemu dyplom honorowy w uznaniu wzorowo i bardzo troskliwie urządzonej wystawy rybackiej.

Odczyty. Wczorajszy trzeci z rzędu wykład prof. Cybulskiego z dziedziny fizyologii zgromadził mniej liczną publiczność zapewne z powodu czasu przedświątecznego. Z treści jak i w poprzednich również zajmującej szczególnie pożytecznymi dla hygienicznych względów były uwagi szanownego prelegenta o oddychaniu w zamkniętych przestrzeniach i znaczeniu wentylacyi. Szanowny prelegent na przykładach zaczadzeń i uduszeń wykazał zgubność dla organizmu bądź doraźną, bądź powolną, spowodowaną nieodpowiednią jakością i ilością wdychanego powietrza.

Następny wykład zapowiedział prelegent na pierwszą niedzielę po Trzech Królach.

Wczoraj również wobec dość licznego audytoryum odbył się pierwszy z wykładów popularnych urządzanych przez Towarzystwo oświaty ludowej. Prof. Ziemba w dostępny i jasny sposób opowiadał zebranym o nieśmiertelnym pieśniarzu z Czarnolasu Janie Kochanowskim a gorące oklaski były podziękowaniem za bezinteresowny trud szanownego prelegenta.

Niezwykle piękną pogodę mamy wczoraj i dziś przez dzień cały. Wczoraj jako w dniu świątecznym, liczna publiczność używała w południe s aceru przy dźwiękach orkiestry wojskowej, która w Rynku głównym obrała sobie miejsce na te „zimowe koncerty". Udekorowany choinkami na Boże Narodzenie już sprzedawanemi Rynek, wyglądał jak umyślnie urządzony ogród. Pogoda i ciepło wcale nie przypominają, iż kalendarzowa zima się zbliża.

† **Wiesław Grzymalski**, inżynier namiestnictwa i kierownik budowy gmachu nowego uniwersytetu, syn ś. p. Józefa, kapitana b. wojsk polskich, następnie emigranta, wczoraj zakończył życie w Krakowie, licząc 47 lat. Zmarły był jednym ze zdolniejszych inżynierów rządowych. W latach 1866 do 1871 kierował budową zakładu karnego w Wiśniczu, następnie był powołany do budowy politechniki, przy której zostawał przez lat 5. Gdy w Wadowicach zaprowadzano sąd obwodowy, wysłany został tamże dla wybudowania gmachu na pomieszczenie biur sądu, a po ukończeniu tej budowy powołano go na inspicyenta budowy gmachu uniwersyteckiego w Krakowie. Z początku pod zwierzchnictwem ś. p. Księżarskiego a następnie, gdy tenże umarł, samodzielnie kierował budową tego gmachu i dokonał dzieła w r. b. Prawość charakteru, głębokie przejęcie się obowiązkami, skromność a zarazem uprzejmość towarzyska były przymiotami zmarłego, który pozostawił żonę, i czworo drobnych dzieci. Pogrzeb odbędzie się jutro we wtorek o godzinie trzeciej po południu z domu l. 14 ulica Starowiślna.

Na brzegach Wisły w końcu zeszłego tygodnia pojawiły się w znacznej ilości łodzie, niby to dla użytku rosyjskiej straży pogranicznej. Łodzie te budową swoją i wielkością wcale nie odpowiadają temu celowi, każda z takich łodzi mogąca mieścić 20 do 30 ludzi, jest tak urządzona, że w danym razie z drugą za pomocą już urządzonego okucia połączona, stanowi ponton do budowy mostu. Ilość tych łodzi jest tak wielka, że na przeciw Szczucina jest ich 80. Oprócz tego takież łodzie na Wiśle pojawiły się i w innych miejscach.

Z teatru. Prawdziwem powodzeniem cieszy się stale p. Adolfina Zimajer na naszej scenie. Szereg gościnnych występów lwowskiej artystki jest pewnem urozmaiceniem w repertuarzu sezonu, gdyż drzemiące siły wokalne naszej sceny budzi do życia i pracy, która przy dobrym kierunku zupełnie zadawalniające daje rezultaty. Pochwały dla pani Zimajer, doskonałej przedstawicielki każdej roli, w której występuje gościnnie, byłyby banalnem powtarzaniem wyrazów uznania, jakie artystka zarówno u publiczności, jak i u prasy już zdobyła. Korzystamy ze sposobności, aby podnieść potrzebę rozwoju wokalnych zdolności młodszych wiekiem adeptów i adeptek sztuki, pracujących w krakowskim teatrze, gdyż podczas występów tej artystki okazało się, iż wiele sztuk ze śpiewami z dawnego repertuaru dałoby się wznowić z korzyścią dla publiczności zawsze mile widzącej na scenie artystów, chociażby znośnie tylko umiejących coś zaśpiewać.

W bieżącym tygodniu kończy pani Zimajer swoje występy gościnne, które dla zwolenników lekkiej i wesołej muzyki były bardzo miłą atrakcyą.

Lwów, 18 grudnia. (Kresp. *N. Ref.*) Wczoraj odbył się uroczysty akt immatrykulacyi na tutejszym uniwersytecie. Nowych słuchaczów zapisało się na wydział teologiczny 108, prawniczy 229, filozoficzny 33. Mowę inauguracyjną miał rektor dr. Euzebiusz Czerkawski, która zawierała wiele zwrotów głębszej wartości, a ustęp o naszej młodzieży opiewał: „Niestety historya uczy, że nie po wszystkie czasy i nie wszędzie uczniowie uniwersytetów umieli zachować tę miarę w swobodzie, nadanej przez obywatelstwo akademickie, która wkłada na nich pewne obowiązki moralne. Stąd też wynikła potrzeba reformy w tym duchu, że członków uniwersytetu poddano pod ogólne prawa państwowe. Wszakże wyznać trzeba, że młodzież uniwersytecka naszego kraju i narodu w przeważnej części nie dawała szczególniej w ostatniem stuleciu powodów do uzasadnionych skarg pod tym względem. Powaga, zacność charakteru i przyzwoitość obyczajów odznaczała ją bardzo pochlebnie, a szlachetna duma, którą ją napawało obywatelstwo akademickie, wpływała korzystnie na całe usposobienie."

Nowy wydział Koła art.-lit. dobrze rozpoczął swoją czynność, gdyż potrafił urządzić w sobotę bardzo przyjemny wieczorek muzykalno-deklamacyjny, na który zgromadził liczne grono słuchaczów. Zaproszona dwunastka śpiewaków t. zw. „Echo" odśpiewała wybornie kilka kwartetów męskich, a posiadający bardzo piękny głos tenorowy p. Guszalewicz odśpiewał romans z „Napoju miłosnego". P. Wszelaczyński, znany wyborny pianista, odegrał kilka utworów fortepianowych. Artysta p. Frenkel ubawił zgromadzonych znakomitą deklamacyą humorystyczną, a satyryczny Rodoć wygłosił swój wiersz okolicznościowy na temat wartości moralnej jednego z pism lwowskich, czem w doskonały humor wprowadził wszystkich obecnych.

Onegdaj doniosłem, że akademik p. Danielak został przez policyę uwięziony, jako podejrzany o pobicie p. Masłowskiego L. Wiadomość ta okazała się nieprawdziwą, a powstała dlatego, że p. Danielaka trzymano w policyi od 4 do 8 wieczorem, — prowadząc z nim śledztwo, w końcu jednak wypuszczono go. P. Cichocki został odstawiony już do sądu karnego. Kilku obywateli poważnych wstawiało się za nim, aby go na wolnej stopie pozostawić, ale nadaremnie.

Prof. Giampietro z Neapolu miał odczyt w warszawskiem Towarzystwie lekarskiem w języku francuskim: o leczeniu głuchoniemych za pomocą dźwięku dzwonków.

Z Tarnowa. Zmarła w tych dniach izraelitka Debora Wechslerowa Thiebergowa izraelitka według wiadomości *Pogoni* uczyniła zapis, wynoszący około 40.000 złr. na rozliczne instytucye i stowarzyszenia dobroczynne izraelickie.

W skutek odezwy centralnego Towarzystwa prawniczego w Krakowie, prawnicy tarnowscy krzątają się około zawiązania Stowarzyszenia.

W Rzeszowie. W sali czytelni ludowej odbył się wczoraj bezpłatny wykład popularny p. Lucyana Czechowicza o „higienie izby rzemieślniczej". Byłoby ze wszech miar pożądanem, aby i w innych miastach na prowincyi ludzie inteligentni zechcieli pójść za przykładem Rzeszowa, a odczytami przynosiliby doniosłą korzyść dla współobywateli, zbyt rzadko mających sposobność słyszeć żywe słowa, rozszerzające zakres wiadomości.

Sprostowanie. W zakomunikowanem nam sprawozdaniu Towarzystwa im. Kościuszki o konkursie na zapisanie życiorysu bohatera — mylnie podano imię jednego z członków komisyi konkursowej. Mianowicie członkiem komisyi tej jest prof. dr. August Sokołowski a nie Maryan, jak brzmiało pismo Towarzystwa, zamieszczone w dzienniku naszym w sobotę.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 20 grudnia: Szósty gościnny występ pani Adolfiny Zimajer: Po raz drugi „Bęben", operetka w 1 akcie Jakóba Offenbacha. — Po raz pierwszy: „Pan i pani", komedya w 1 akcie z francuskiego Dreyfusa i „Życie paryskie", operetka Offenbacha, akt II.

W nauce: „Esterka", St. Kozłowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** W Akademii umiejętności odbyło się dnia 10 b. m. posiedzenie naukowe komisyi fizyograficznej pod przewodnictwem prof. dra Rostafińskiego. Prof. dr. Kreutz przedłożył okaz t. zw. piaskowca skrystalizowanego, t. j. kalcytu, zawierającego znaczną ilość piasku, pochodzący z Tekur na Wołyniu a należący obecnie do gabinetu mineralogicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Opisawszy ten okaz i porównawszy go z okazami podobnymi z innych miejscowości, przedstawił dr. Kreutz swoje zapatrywania na sposób, w jaki okaz przedłożony mógł był powstać. W dyskusyi zabierali głos p. F. Bieniasz, dr. Jaworowski i prof. dr Rostafiński. — Dr Jaworowski przedłożył znaczną ilość t. zw. dyamentów marmaroskich (dragomitów), zebranych w Podobinie (powiat limanowski) przez ucznia gimnazyum św. Jacka, Wojciecha Janika. Wywiązała się następnie krótka dyskusya nad dragomitami galicyjskiemi, w której zabierali głos dr. Kreutz, dr. Wierzejski i dr. Jaworowski. — Dr. Jaworowski przedstawił okazy robaka *Mesostoma Hallezianum (?)* żyjącego w studniach krakowskich, wyłuszczył powody, które nie zezwalają na bezwarunkowe połączenie tej formy robakiem opisanym pod nazwą *Mesostoma Hallezianum* z Pragi przez prof. Vejdovskiego i podał swoje spostrzeżenia nad rozwojem tego robaka. W sprawie systematycznego stanowiska wspomnianej formy zabierał głos prof. dr Wierzejski. — P. Fr. Bieniasz podał wiadomość o pokładzie drzew znajdującym się na Podgórzu w głębokości około 7 metrów, przedkładając liczne okazy drzew takich wydobyto przy kopaniu studni. P. Bieniasz zwrócił uwagę na to, że w okazach tych w miejscu kory znajduje się warstwa złożona z ziarn piasku otoczonych i spojonych dwusiarczkiem żelaza, przemieniającym się przy dłuższem przechowaniu okazów w świetle słonecznem w melanteryt. Zabierali następnie głos p. M. Raciborski, prof. dr. Rostafiński, prof. dr. Kreutz, dr. Jaworowski, prof. dr. Wierzejski, podając i roztrząsając różne okoliczności, którym początek swój zawdzięczać mogłyby owe powłoki, zajmujące obecnie miejsce kory w przedłożonych okazach. — Prof. dr. Szajnocha przedłożył i objaśnił profile kopalń rud cynkowych w Galmanie i Trzebionce tudzież kopalń węgla w Sierszy i w Jaworzniu, wykonane częścią przez p. Cofalkę, częścią przez p. Bartoneca, które wystawione były na wystawie krakowskiej, gdzie jednak trudno było odpowiednio je studyować i ocenić. Przedłożone profile są obecnie własnością gabinetu geologicznego w Uniwersytecie Jagiellońskim. — P. M. Raciborski okazał cztery gatunki bakteryj, znalezione w śniegu spadłym w Krakowie dnia 5 b. m., odosobione i rozmnożone w hodowlach czystych. Przemawiali w tym przedmiocie także prof. dr. Rostafiński i dr. Jaworowski. — W końcu posiedzenia przedłożył p. K. Jelski ofiarowane do zbiorów komisyi skamieliny: okaz ammonita z Podgórza, dar p. I. Boehma i kilkanaście jeżowców kredowych z Sieciechowic w gubernii kieleckiej, dar p. Dereniowskiego za pośrednictwem p. I. Boehma.

Dział ekonomiczny.

Giełda wiedeńska notuje obecnie niektóre papiery znacznie niżej, niż w lutym tego roku podczas trwogi wojennej, podniecanej dla niemieckiego septenatu. I tak n. p. dnia 3 lutego stały akcye kolei Czerniowieckiej po 203, dnia 16 grudnia zaś po 201, renta marcowa wówczas 94·90, teraz zaś 88·65, papierowa renta węgierska wówczas 83·60 teraz 79·65; przeciwnie marki stały wtedy 63·15, teraz zaś 62·2 złr.

Od 16 grudnia pewien popłoch rozszerzył się jeszcze więcej i dał się dotkliwie uczuć w Krakowie, gdzie nagle stało się trudnem dostać gdziekolwiek pieniędzy nawet na najlepsze podpisy; nadto niektóre instytucye starają się ściągnąć jak najwięcej gotówki przez wypowiedzenie zastawów, szczególnie walorów rosyjskich.

Ceny zbóż i produktów na giełdzie wiedeńskiej od 10 do 16 grudnia:

Rzepak za 100 kilogr. na luty-marzec 12·12 do 12·20.

Pszenica na wiosnę 7·88 — 7·90, na maj-czerwiec 7·98—8·00.

Żyto na wiosnę 6·25—6·30, na maj-czerwiec 6·35—6·40.

Owies na wiosnę 6·34—6·36, na maj-czerwiec 6·44—6·46.

Kukurudza na maj-czerwiec 6·34—6·36, na czerwiec-lipiec 6·36—6·38, na lipiec-sierpień 6·38—6·40.

Jęczmień morawski prima 7·75—8·50, średni 6·75—7·75.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 26·00—33·00, galicyjskie surowe 20·00—30·00 czesane 30·00—40·00, włoskie czesane, wyborowe 98·00—112— Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1887 120·—130·, podmiejski 115·—125· wiejski 114·00 do 120·00 zielony 15—20.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 46 do 48, włoski 45 — do 50 —

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 54·— do 60·—, francuska 82 — do 85 —, węgierska 56 — 60 złr. czeska biała 40 — do 60 — banacki 12·00—14·00

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·75 - 25·87½.

Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 31·50—32·00

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·75 do 19·80, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 6·50 do 6·70, amerykańska 22·35 —22·50.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 30·50 - 31·00, na styczeń-kwiecień 31·00—31·50. na wrzesień-grudzień 1888 27·25 — 28·00.

Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 56·00—57·00. Usposobienie ożywione.

Łój. Za 100 kilog I sorty 31·00—31·50 —

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 19 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	737·0 mm	736·0 mm	731,7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°.1	+1°,0	+4°·0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	SSW 1	SSE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	77%	64%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	4	0	1

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 19 grudnia. (Posiedzenie Sejmu). Na wniosek marszałka i metropolity Sembratowicza uchwaliła Izba wezwać prezydyum, aby wyraziło życzenie papieżowi. Gminie Zaleszczyki zezwolono na pobór opłaty od psów. P. Bobczyński, Merunowicz i Skałkowski motywują swoje wnioski — które odesłano właściwym komisyom; wniosek komisyi budżetowej, przyzwalający 150.000 złr. na budowę gmachu żandarmeryi we Lwowie przyjęto.

Wniosek p. Koziebrodzkiego o kosztach podróży posłów wywołał dyskusyę, w której Bobrzyński wnosi przejście do porządku dziennego; — Hausner wniósł dodatek, żeby posłowie we Lwowie zamieszkali kosztów podróży nie pobierali. Wniosek komisyi z dodatkiem Hausnera przyjęto. Dalsze punkta porządku dziennego uchwalono bez dyskusyj.

Godzina 2½, posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 19 grudnia. We wczorajszej radzie ministeryalnej, która się odbyła pod przewodnictwem Kalnoky'ego brali udział ministrowie: Taaffe, Tisza, Orczy, Dunajewski, Welsersheimb i Fejervary. Decydujące postanowienia będą dopiero dziś powzięte na posiedzeniu wielkiej rady ministeryalnej pod przewodnictwem cesarza. Uważają, że sytuacya chwilowo się uspokoiła.

Wiedeń, 19 grudnia. Starania Rosyi, czynione w Brukselli i Amsterdamie celem zaciągnięcia pożyczki 700 milionów franków, rozbiły się nie doprowadziwszy do żadnego rezultatu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 19 grudnia. Wczoraj pod przewodnictwem cesarza odbyła się konferencya ministrów, która trwała godzinę, a w której brali udział ministrowie Tisza, Bylandt-Rheidt, Welsersheimb, Fejervary. Po południu zebrali się wszyscy ministrowie w ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie przez trzy godziny omawiano sprawy, mające być przedmiotem dzisiejszej rady pod przewodnictwem cesarza.

Wiedeń, 19 grudnia. Wczorajsza rada ministeryalna obradowała więcej niż dwie godziny. W tej chwili (godz. 1 min. 45) zebrała się wielka rada ministrów pod przewodnictwem cesarza. Cesarz przyjmował także dziś na osobnej audyencyi ministrów Bylandt-Rheidta i Welsersheimba. Arcyksiążę Albrecht, następca tronu Rudolf i minister Tisza mieli dziś dłuższe rozmowy z Kalnoky'm.

Wiedeń, 19 grudnia. Dzisiaj przed południem odbyła się konferencya Tiszy z hr. Kalnokym w ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie o godz. 9¾ przybył także arcyksiążę Rudolf.

Rada koronna, zapowiedziana na dziś, odbyła się w południe, bo przed południem udzielał cesarz zwykłych ogólnych audyencyj.

Praga, 19 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu sejm przyjął po umotywowaniu przez hr. Clam-Martinica wniosek, aby papieżowi z powodu jego jubileuszu sejm złożył życzenia. Za wnioskiem głosowali wszyscy z wyjątkiem posłów ze stronnictwa młodoczeskiego. Na tem posiedzeniu byli obecni: arcybiskup i biskupi z Budziejowic i Królogradca, oraz sufragan z Pragi.

Zadar, 19 grudnia. Na zawczorajszem posiedzeniu Sejmu wnieśli posłowie interpelacyę z powodu niewłaściwej ingerencyi posłów do Rady państwa przy nominacyach, jak również w sprawach administracyjnych i należących do zakresu sprawiedliwości, i gdy bez przytoczenia stanu faktycznego mnożyły się napaści przeciw najwyższym centralnym i krajowym władzom, większość zażądała odebrania mowcy głosu. Wskutek tego odebrał prezydent głos Bajamontiemu, a reprezentant rządowy Pavich oświadczył, że na tego rodzaju interpelacyę nie dałby odpowiedzi.

Peszt, 19 grudnia. *Pester Lloyd* uważa, że sytuacya w niczem się nie poprawiła i pisze: „Do przyjaznych wyjaśnień i porozumień z Rosyą są Austrya i Niemcy znowu skłonnemi. Prowadzone w dalszym ciągu gromadzenie wojsk rosyjskich na naszej granicy świadczy, że Rosya szuka innego sposobu rozwiązania sprawy, a jeżeli tak być już musi, Austrya i Niemcy w zupełności będą gotowymi".

Berlin, 19 grudnia. Słychać, że starszy marszałek nadworny, hr. Perponcher, miał się podać do dymisyi. Hr. Stolberg stara się tak ułożyć stosunki, aby Perponcher mógł pozostać.

O sobotnich raportach wojskowych u cesarza słychać, iż będzie ogłoszone zbicie twierdzeń, podanych w *Inwalidzie ross.*, o zarządzeniach wojskowych, jakie w Niemczech miano porobić.

Londyn, 19 grudnia. Parlament odroczył się do 9 lutego.

Rzym, 19 grudnia. Dekret królewski zamianował Marochetti'ego ambasadorem w Petersburgu.

Konstantynopol, 19 grudnia. Sułtan pozwolił dawnemu kedywowi egipskiemu, Izmaiłowi-paszy, zamieszkać z rodziną w Konstantynopolu.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 19 grudnia 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	76	15
Zjednoczony dług w srebrze	78	40
Austryacka renta złota	107	40
5% austryacka renta (marcowa)	89	50
Akcye banku austro-węgierskiego	859	—
Akcye kredytowe	267	20
Londyn	127	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	07
Dukaty austryackie	6	03
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	37½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Smarzewski.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

---

Kraków, dnia 19/12. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	108 50	109 75
Marki niemieckie za 100 mar.	61 75	62 25
20-to frankówka złota	9 98	10 0-
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	9) —	92 ·
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	96	98 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	93 —	95
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	100 50	101 0
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 50	95 50
4% „ „ „ „ II Em.	91 —	93
4½% „ „ „ „ „	95	9[illegible] 50
5% „ „ „ „ „	99 —	100 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 —	102 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	99 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	97	98 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88 50	90 50

Lwów, dnia 17/12. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	—	284
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	—	101 75
4½% „ „ „ „ „ „ 100	—	97 ·
5% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	91 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	— —	96 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	— —	99 50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	— ·	103
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	— —	94 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	— —	101 —

Warszawa, dnia 17/12. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	90 30
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	- —	98 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	·	97 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	- —	9[illegible] 9
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	- ·	96 75

Wiedeń, dnia 17/12.

Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	75 70	75 9
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	78 65	78 85
4% „ „ złota „ „ 100	106 80	107 05
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	89 05	89 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 25	130 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	129 —	130
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	—	- ·
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	163 —	163 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	162 —	163 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 50	96 70
5% „ papierowa „ „ 100	79 65	79 85
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	— —	110 - -
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	1[illegible]7 50	118 50
„ „ „ 50 „ „ „ 100	117 50	118 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 75	122 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	— —	98 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	—	- —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 -	102
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	100 -	102 -

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	—	— —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1		
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	29 2	29 75
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	6 90	7 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 50	94 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100	100
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	—	— —
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	— —	98
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100	100 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	- —	93
4½% „ „ „ „ „ „ 100	— —	96 10
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	— —	100 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	100 40	100 90
4% „ „ „ „ „ 100	99 35	99 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	102 —	102 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	96 ·	97 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	97 20	98
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	97 —	98 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	.. —	79 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87 ·	87 75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 50	123 80
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	95 50	96 50
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr za sztukę 1	143 50	144 ·
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	94 —	94 75
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	92 25	93 75

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazyliki . . 5 złr. w. a.	7 60	8
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 50	181 50
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	49 —	50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	18 50	19 50
Ofner (miasta Budy . . „ 40 „ w. a.	50	51 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 80	17 20
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	10 50	10 90
Rudolfa . . . „ 10 „ w. a.	19 30	20 —
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 75	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . na 200 złr.	96 50	97 50
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	84 —	84 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	273 50	273 75
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	278	278 50
25·25	Laenderbank . . . „ 200 „	216 25	216 50
38·60	Austro-węgierskie . . „ 600 „	873 —	87[illegible] —
—·—	Unionbank . . . „ 100 „	199 75	200 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	[illegible]— 25	[illegible]— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alfold-Fiuma . . . na 200 złr.	17[illegible] 50	1[illegible]2 50
136,25	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2455 —	2460 —
10·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	197 —	199 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	209 —	210 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	137 —	138 —
9·50	Rudolfa . . . „ 200 „	178 —	179 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . „ 200 „	168 —	168 50
25 fr.	Staatseisenbahn . . „ 200 „	220 1	220 60
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	86 —	86 60
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	341	343 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 97	5 99
20-to Frankówki . . . „ „	9 98	10
20-to Markówki . . . „ „	12 37	12 3[illegible]
Pół-Imperya y ros. pełne ważne „ „	10 35	10 37
Funty szterlingi . . . „ „	12 59	12 64
Banknoty włoskie . . . „ „	49 15	49 25
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	110 —	110 25

Bieliznę męską, kołnierzyki, mankiety, krawaty otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny bardzo niskie. 2111 9 0

Na Gwiazdkę!

Wielki wybór
bielizny dziecinnej, fartuszków, sukienek włóczkowych, chusteczek i t. p.
Kilimki, hafty
i inne wyroby ludowe
poleca 2231 1 4
Pierwszy krakowski
SKŁAD PŁÓCIEN KRAJOWYCH
M. Kulczykowskiej
w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.

OBRAZKI
Świętych
w największym wyborze
i najtaniej,
jak również
wszelkie inne
artykuły dewocyjne
poleca
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie, Rynek, 32.
Zamiejscowe zamówienia natychmiast załatwia. 2138 1 12

Ogłoszenie.

Zwierzchność gminna miasta Zatora ogłasza **konkurs na posadę Sekretarza** a zarazem i **kasyera** przy tutejszym Urzędzie miejskim z płacą roczną 500 złr. a. w. która po roku zadowalniającej służby na 600 złr. a. w. podwyższoną zostanie.

Przy objęciu posady należy złożyć kaucyę służbową w wysokości płacy rocznej.

Ubiegający się o tę posadę mają podania swe zaopatrzone w dokumenta kwalifikacyjne do Urzędu miejskiego w Zatorze **najpóźniej dnia 15 stycznia 1888 r.**

Zator, 12 grudnia 1887 r. 2227 1 2

ŁYŻWY

patentowe, różnych systemów, angielskie, holenderskie, oraz prawdziwe
„Halifax“
na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do ślizgania w wielkim wyborze najtaniej w handlu pod firmą
ANDRZEJ SCHULTZ
Kraków, Rynek, 32. 2137 1 20

Realność

w Kalwaryi Zebrzydowskiej w rynku położona (w miejscu stacya kolei Państwowej Sucha-Skawina i Północnej Kalwarya Bielsko) składająca się z domu o 5 pokoikach i 2 kuchniach zp. n. ogrodu i gruntu przynosząca dochodu rocznie 200 złr. do sprzedania za 2800 złr. Zgłoszenia w Urzędzie miejskim **w Kalwaryi Zebrzydowskiej.**
2235 1 2

Znajomym do wiadomości.
Dla ważnych powodów z p. **M. M.** z ul. **Goł...** zerwałem zupełnie. **G...** 2242 1 1

Masło

kuchenne doskonałe, jest do nabycia z odstawą do kolei, po **1 złr. za kilo,** w **Umieszczu** poczta **Jasło.** 2234 1 3
Zgłoszenia do zarządu tamże.

3 lub 4 pokoje,

w obrębie plant, są potrzebne zaraz do wynajęcia 2241 1 1
Wiadomość: **Hotel Saski 48.**

U Stanisława Pallana,

kierownika szkoły w Pilźnie, nabywać można jego metodyczne dziełka do nauczania języka polskiego. ortografii, gramatyki i stylu, po zniżonej cenie:

1. Objaśnienie treści powiastek moralnych, zawartych w I i II książce do czytania. **Cena 80 ct.**
2. Zbiór ćwiczeń piśmiennych III wydanie. **Cena 1 złr.** 2240 1 3



Ludwik Halski

handel żelazny
Kraków, Sukiennice,
poleca

Łyżwy

„Halifaks“ para 2 złr., lepsze	złr. 2·50
„ z doskonałej stali	złr. 4·—
„ niklowane	złr. 5·—
„ damskie z rowkami	złr. 2·—
„ „ „ niklow.	złr. 3·50
„Merkur“, system również doskonały	złr. 4·—
„Drezdenki“ całe niklowane	złr. 10·—
Żelazne, z paskami na przodzie	złr. 1·50
Para pasków tylnych	cnt. 40

Garnuszki z żelaznej blachy, emaliowane, na ⅛ litra, ładnie emal., z dowolnemi napisami imion po 70 centów.

Maszynki uniwersalne do tarcia złz. 2·50
do bicia piany zadziwiająco szybko na pianę z 2 jaj 85 ct, z 4 jaj złr. 1·40 z 2 do 6 jaj złr. 1·80, z 3 do 10 jaj złr. 3·—

Wagi stojące sprężynowe, na 10 kilo złr. 5·—

Noże stołowe, kuchenne i wszelkie nożownicze wyroby w jak największym wyborze.

Łyżki, łyżeczki, noże i inne wyroby z metalu alpaka lub chińskiego srebra. 2217 2 18

Przybory piłeczkowe kompletne.

Na Gwiazdkę!
poleca swój wielki nakład 2201 2 **przepysznych książek obrazkowych i powiastkowych, bibliotekę dla ludu i młodzieży** (ciekawe powieści) różnych **zajęć, dla dzieci** i wybornych **książek do modlenia** w pięknych oprawach, **Edward Feitzinger w Cieszynie** (wyższa brama). Katalogi przesyłają się bezpłatnie.

Kaszel uśmierza i uchyla wkrótce po zażyciu sławny proszek od kaszlu **„Fiaker-Pulver“** wyrobu Henryka Blumenfelda, aptekarza we Lwowie. Cena 30 ct. 1818 7

13 Ziehungen in einem Jahre

hievon schon
am 2. Jänner: 1 Haupttreffer 50.000 fl. ö. W.
am 1. Februar: 1 Haupttreffer 50.000 Gold-Lire.
am 1. März: 1 Haupttreffer 75.000 fl. ö. W.
am 1. März: 1 Haupttreffer 25.000 fl. ö. W.

Die grösste Gewinnstchance bietet die nachstehende von uns arrangirte Losgruppe:

1 österr. Kreuzlos	1 italien. Kreuz-Los	1 Dombau-Los	1 ungar. Kreuzlos
Haupttreffer in den nächsten Ziehungen:			
Am 2. Jänner n. J. fl. 50.000 ö. W.	Am 1. Februar n. J. Lire 50,000 Gold.	Am 1. März n. J. fl. 75.000 ö. W.	Am 1. März n. J. fl. 25.000 ö. W.
Am 1. Mai n. J. fl. 25.000 ö. W.	Am 1. Mai n. J. Lire 15.000 Gold. / Am 1. August n. J. Lire 15.000 Gold.	Am 1. Juli n. J. fl. 60.000 ö. W.	Am 1. Juli n. J. fl. 15.000 ö. W.
Am 1 September n. J. fl. 15.000 ö. W.	Am 2. November n. J. Lire 100,000 Gold.	Am 2. November n. J. fl. 50.000 ö. W.	Am 2. November n. J. fl. 10.000 ö. W.

Jedes Los muss gewinnen. Ein Los kann zwei Treffer machen.

Wir erlassen diese drei vorzüglichen Lose gegen Cassa coulant nach Tagescours oder gegen
23 monatliche Raten à fl. 3, oder 17 monatliche Raten à fl. 4.
Alleiniges Spielrecht nach Erlag der Ersten Rate schon an der nächsten Ziehung am
2. Jänner.

Verlosungs-Kalender pro 1888 und Ziehungslisten franco und gratis. — Bestellungen **per Postanweisung und 20 kr.** für Rückporto erbetten.

Alle in das Baukgeschäft einschlägigen Aufträge werden coulant und prompt ausgeführt.

Bank- und Wechslergeschäft M. J. GUTH & Comp.,
Wien, I., Kohlmarkt, Nr. 5. 2243 1 3

Na gwiazdkę.

MAGAZYN F. BRUNO HAHN

Kraków, ulica Grodzka, L. 2,
otrzymał i poleca na podarki
bardzo gustowne lalki, wielki wybór zabawek dla dzieci,
GIER TOWARZYSKICH
i przyborów do robót kobiecych.
Ceny zniżone.
Zamówienia załatwiają się odwrotną pocztą nie licząc opakowania. 2091 1 0
Towar nieprzypadający do gustu odmienia się.

Na gwiazdkę.

Na gwiazdkę Na gwiazdkę



!Na Gwiazdkę!

Poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór
latarń magicznych
od 2 złr. do 20 złr.,
Modele
maszyn parowych i motorków elektrycz.
od 3 złr. do 30 złr.
jak również wielki zapas
lornetek teatralnych, polowych, okularów, ćwikierów, barometrów, termometrów i t. p. 2231 2 3
K. ZIELIŃSKI,
optyk.
Kraków, Rynek, Linia A—B, Nr. 39.



Królewsko-węgierska
KRAJOWA CENTRALNA WZOROWA

PIWNICA WIN

pod dozorem i kontrolą
Wysokiego Węgiersko-Królewskiego Rządu
w Krakowie
poleca Szan. P. T. Publiczności bogato zaopatrzone swe składy
win butelkowych węgierskich od 35 cen. za butelkę,
win szampańskich, francuskich, węgierskich i hiszpańskich
na arroba i butelki, oraz
Cognaków francuskich i węgierskich. 2153 3 5
Skład przy ulicy Jagiellońzkiej, L. 5.

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie.

poleca na **„GWIAZDKĘ“** wydane swym nakładem illustrowane dzieła w ozdobnych oprawach:

Bełza. Księga aforyzmów	2 złr. 20 ct.
— Antologia poetów polskich, wydanie III, pomnożone	6 złr. — ct.
— Antologia poetów obcych	6 złr. — ct.
Biblioteka klasyków polskich (obejmująca dzieła Kochanowskiego, Krasickiego, Węgierskiego i Trembeckiego). 8 tomów, elegancko oprawnych po cenie zniżonej	6 złr. — ct.
Mickiewicz. Pan Tadeusz z illustracyami Andriollego	28 złr. — ct.
Pol. Mohort, rapsod rycerski z illustracyami Kosaka	15 złr. — ct.
Schiller. Dzieła poetyczne, dramatyczne, z illustracyami znakomitych artystów, 2 tomy	20 złr. — ct.

Dla dzieci:

Kraszewski. Bajeczki dla dzieci z illustracyami Andriollego	— złr. 80 ct.
Cztery pory roku w obrazkach dla grzecznej dziatwy	1 złr. 26 ct.
Gwiazdka Kazia. Podarek na kolędę dla małych dzieci	— złr. 80 ct.

Powyższa księgarnia wydało nowy katalog, zawierający spis nowości, dzieł illustrowanych, w ozdobnych oprawach, oraz książek po **zniżonych cenach.** Katalogi rozsyła się na żądanie gratis i franco. 2228 2 2

Bazar krakowski

ulica Floryańska, w hotelu Drezdeńskim,

Podaję do wiadomości Szan. Publiczności, że mam wielki zapas **zabawek dziecinnych,** z fabryk krajowych i zagranicznych, oraz **towarów galanteryjnych,** które sprzedaję po umiarkowanych cenach.

Polecam się względom Szanownej Publiczności
2115 4 6 **D. Mandelbaum.**

Zmiana lokalu.

SALON MÓD
oraz
Pracownia konfekcyj damskich
i gotowych ubrań dziecinnych
HELENY TELESZNICKIEJ
przeniesiony został
z dniem 15 grudnia b. r. z domu przy ul. Grodzkiej, Nr. 26, do domu
przy ulicy św. Jana, 4.

Poleca WW. Paniom na **„Gwiazdkę“ świeże kapelusze,** oraz gotowe **sukienki i płaszczyki** dziecinne. 2220 2 10

Starając się zadość uczynić wymaganiom Szan. Publiczności w dostarczaniu **wina lekkiego, dobrego i taniego,** odstawiłem w piwnicach moich w Węgrzech znaczniejszą partyę korzystnie nabytego wina.

Mój magazyn sprzedaje więc od dnia dzisiejszego.

słołowe wino węgierskie

w litrowych butelkach
po 55 centów
włącznie z butelką.
Wino to kwalifikuje się do codziennego użytku, niemniej jako napój najodpowiedniejszy na karnawał.
MAGAZYN WIN i HERBAT
JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie 2198 3 5
Rynek gł., Pałac Spiski.

Wilhelm Fenz

w Krakowie, Rynek, Nr. 9,
urządził w swoich magazynach
wystawę prezentów na Gwiazdke
galanteryj, drobiazgów, niespodzianek i zabawek
od 1 ct. wzwyż
i bardzo łaskawym względom Szanownej Publiczności się poleca. 2215 * 4

!Wiadomość na święta!

Antoni Schulz
przy ulicy Krupniczej Nr. 17,
poleca swoje dobre **oedenburgskie wina węgierskie,** hurtownie i częściowo. 2175 7 10

Wszech nauk lekarskich
Dr. Józef Milerowicz
osiadł 2230 2 3
w Suchej.

!Wina naturalne!

węgierskie
w baryłkach 4 litr. Czerwone złr. 2·50 do złr. 3. Białe od złr. 2·20 do 2·70. Czerwone deserowe od złr. 4 do 5, przesyła opłatnie za pobraniem
2151 Handel wywozowy win 9 10
Frankl & Comp.
Werschetz (Südungarn).

Obrazki świętych

w największym wyborze, z najpierwszych fabryk,
po umiarkowanych cenach
poleca handel
H. Kretschmer
w Krakowie 2205 3 12
Róg rynku i ulicy Szewskiej, L. 2.

Do wynajęcia

2 pokoje, przedpokój, kuchnia i spiżarnia. na parterze, **każdego czasu. Ulica Krowoderska, Nr. 36.** 2188 2 3

Wdowa bezdzietna, w sile wieku, obeznana z kuchnią, poszukuje miejsca przy gospodarstwie lub do zarządu domu. Świadectwa dobre, z obowiązkiem obeznana. Adres: **A. L.** poste restante **Kraków.** 2182 2 3

Zakład pralni

Henryka Recht
2079 **ulica Floryańska, Nr. 15,** 10 15
zniża na zbliżające się święta
cenę prania firanek
zaręczając, że takowe wyjdą z prania jak nowe.

Pewien fachowiec

szuka 2—3 kapitalistów z 20—30.000 złr. dla założenia przedsiębiorstwa, przynoszącego 60% czystego zysku (udowodnionych), które to przedsiębiorstwo po jednym roku w Towarzystwo akcyjne zmienione być może. 2219 2 0

Zgłoszenia pod adresem: **„Przedsiębiorstwo 1000“** Admin. „N. Reformy“.

Młody człowiek

stabilizowany urzędnik z pensyą 1500 złr., dla braku znajomości poszukuje w ten sposób dozgonnej towarzyszki. Łaskawe zgłoszenia panien i bezdzietnych wdów przystojnych, w wieku 22 do 27 lat, z dobrego domu, mających wiana około 10000 złr., o ile możności z fotografią, przyjmuje do dnia 23 b. m. pod adresem **R. M. F.** poste rest. **Przemyśl.** Za dyskrecyę ręczy honorem. 2186 3 3

MALAGA Z REBARBARUM

wyrobu
aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw wszelkim cierpieniom żołądkowym i wątrobianym. Przy wzdęciach, niestrawności obstrukcyi, hemoroidach i kongestyach środek ten najznakomitsze wywiera skutki.

Główny skład w aptece pod „złotym słoniem“
Henryka Blumenfelda we Lwowie.
Cena butelki 1 złr. 50 cnt., podwójnej 2 złr. 50 cnt.
Skład **dla Krakowa** w aptece Wgo **E. Stockmara, ulica Grodzka.**
Broszurki o winach leczniczych, oraz wykaz świadectw o skuteczności tychże wysyła bezpłatnie na żądanie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 1823 5 0



Wyłączna sprzedaż

Augusta hrabiego Fries'a
Win Vöslauskich
(własnej uprawy)
przez
Wielki skład win Wilhelma Stiffta
królewsko-pruskiego nadwornego dostawcy
Wiedeń, I. Tiefer Graben, Nr. 4.
Cenniki przesyła się na żądanie opłatnie.
Skrzynki próbne, zawierające 12 flaszek, będą wraz z skrzynką i opakowaniem po **10 zlr. w. a.** wysyłane. 2112 3 4

Zarząd
gospodarczy w Raciborsku
poczta Wieliczka, 2204 2 3
ma do wydzierżawienia od dnia 1 Lipca 1888 r folwark **Witkowice** obejmujący 76 morgów ziemi wraz z odpowiedniemi budynkami gospodarczemi.

PAPIER D'ALBESPEYRES
PAPIER ALBESPEYRES'A
Przeciwko Chorobom chronicznym jak to *choroby muzgowe, paraliże, choroby nerwowe, astmy, katary, choroby dzieci i starców, zmiany wieku.*
ŻADNE LEKARSTWO NIE JEST SKUTECZNIEJSZE JAK WEZYKATORYA NA RAMIENIU, wielkości *srebrnej pięcio-frankówki* **podtrzymywana prawdziwym Papierem Albespeyres'a**
LICZNE FAŁSZOWANIA. Uniknąć je można przyjmując tylko pudełka tego papieru z podpisem *Fumouze-Albespeyres* i *stemplem Unii Fabrykantów.*
FUMOUZE-ALBESPEYRES, 78, Fg. St-Denis, Paris i we wszystkich aptekach na całym świecie.
1744 8 0

Powóz półkryty

używany, lekki, z szląskiej fabryki za przystępną cenę **do pozbycia.** Wiadomość u lakiernika **A. Olkuszewskiego w Krakowie, ulica Smoleńsk, Nr. 9.** 2214 2 3

Dzieła WINCENTEGO POLA

w 10 tomach z portretem autora, wydanie ozdobne, za cenę **złr. 12** dostarcza do 1 stycznia 1888 **księgarnia J. Leona Pordesa we Lwowie.** 2170 3

APTEKI

bez domu, w mieście powiatowem, poszukuje się do kupienia.
Adres: **M. P. u p. Kalinowskiego w Rzeszowie.** 2134 4 6

Mieszkania

składające się z czterech i pięciu pokoi na I i II piętrze, z wszelkiemi wygodami, **do wynajęcia od 1 stycznia.**
Ulica Łobzowska, Nr. 10, obok OO. Zmartwychwstańców.
Na żądanie stajnia i wozownia. 2005 13 1

Parę tysięcy kóp
OBRĘCZY
brzozowych, bukowych i leszczynowych pięknych, w rozmaitej długości ma obszar dworski, 3 kilometry od stacyi kolei w pobliżu Tarnowa oddalony, **do sprzedania.**
Bliższej wiadomości udzieli Adm. N. Reformy
2165 3 5

Odgniotki i zrogowacenia usuwa w kilku dniach zupełnie bez bólu pod gwarancyą, jedynie prawdziwa **„Keralyn-Tinctura“** aptekarza **Schneida, Wiedeń, V, Wimmergasse, 38.**
Cena 60 centów i 1 złr., pocztą 10 centów więcej.
Skład główny w Krakowie w aptece E. Stockmara. 1651 9 10

Ważne dla wszystkich!

SELLER & MENASCHÉ

Kraków, ulica Grodzka, 71,
polecają **na podarki** swój bogato zaopatrzony skład
LUSTER
pojedynczej i podwójnej grubości, w ramach orzechowych i złoconych,
Konsolki z płytami marmurowemi,
Wielki wybór listew
na ramy do obrazów w różnych odcieniach.
Ceny zniżone.
Zamówienia załatwiają się odwrotną pocztą nie licząc opakowania.
Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.
Zarazem zawiadamiamy, że sprzedajemy także na spłaty miesięczne.
Zgłoszenia wprost do firmy. 2021 101 150

Ważne dla wszystkich! Ważne dla wszystkich!

Ważne dla wszystkich!

Do P. T. Publiczności!

Pozwalam sobie zwrócić uwagę P. T. Publiczności we własnym Jej interesie na nowo otworzony **SKŁAD WIN,** w którym utrzymuję tylko najlepsze **górnowęgierskie wina Tokajskie, Hegyaljaerskie i Szamorodnerskie** naturalne, od wszelkich przymieszek wolne, co poręczam, **po cenach bardzo przystępnych od 42 centów w górę.**

Rozsprzedaż na butelki, litry i garnce u 2232 2 2
Franciszka Gaugusch,
w Krakowie, Plac WW Świętych, Nr. 8, naprzeciw Magistratu.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!
otrzymuje się przez rozpylanie
kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. 220 31 0

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.